

**Dodatkowe tony węgla
Cegła dla budownictwa**

Czyny społeczne dla uczczenia LIPCOWEGO ŚWIĘTA

W ślad za setkami i tysiącami zakładów w całym kraju, które zblizając się XVI rocznicę Manifestu Lipcowego postanowiły uczcić specjalnymi zobowiązaniami produkcyjnymi — posła również klasa robotnicza i chłopcy Rybnickiego Okręgu Węglowego.

Na czoło podjętych zobowiązań wybijają się cenne zobowiązania górników. I tak załoga kopalni „Rydultowy” wyprodukowała do końca bm. 11.550 ton węgla ponad plan. Tyle samo zadeklarowała załoga kopalni „Anna”. A oto następne kopalnie: Ignacy — 8.600 ton, Marcel — 2.000 ton, Chwałowice — 2.872 ton, Jankowice — 7.500 ton, Debieńsko — 9.500 ton. Ogółem przemysł węglowy ROW-u zadeklarował na czesć Lipcowego Święta 53.572 tony węgla ponad plan do końca miesiąca.

Nie pozostają w tyle również inne zakłady. Rybnickie Przedsiębiorstwo Zaostrzenia Górniczego wygospodaruje 20 tys. zł oszczędności. Rybn. Przeds. Materiałów Budowlanych PW zamierza wykonać plan roczny surowców do 19 grudnia br., zaś plan roczny wyrobów gotowych do 21 grudnia br., tym samym zakłady te dadzą ponad plan dla potrzeb budownictwa 3.410.000 szt. cegły na potrzeby budownictwa.

Rybnickie Zakłady Młynarskie wykonają plan roczny do 11 grudnia br., dając do końca br. 1.100 ton dodatkowego przemiatu wartości 3.790.300 zł.

Podobnych zobowiązań produkcyjnych, ogólna suma których sięga kilkudziesięciu milionów

złotych, napłynęło z terenu całego ROW-u daleko więcej. Innego rodzaju zobowiązania, niemniej wartościowe, podjęte zostały również w instytucjach czy miejscowościach, nie mających nic wspólnego z przemysłem. Np. mieszkańcy Bujakowa postanowili do dnia 22 lipca uporządkować zieleńce i oczyścić własnym środkiem całą wieś. Mieszkańcy Raszczyca pomogą społecznie przy budowie boiska sportowego i rozbudowie remizy strażackiej we własnej wsi, udzielią ponadto pomocy przy budowie szkoły i melioracji łąk w Adamowicach.

Pracownicy MPRB w Rybniku zobowiązali się dodatkowo pracować 150 dniówek przy budowie auli szkoły nr 5.

Takimi podarunkami, które wspomaga naszą gospodarkę narodową, przywita ludność Ziemi Rybnicko-Wodzisławskiej zblizające się Lipcowe Święto. (fp)

Budowa DOMU KULTURY w Radlinie rozpoczęta

Radlin-Obszary. Dotychczasowe kluby górnicze oraz świetlice, działające na terenie miasta Radlina nie były w stanie zaspokoić potrzeb kulturalnych miejscowej ludności. Dlatego od dłuższego już czasu radliniacy, a szczególnie dyrekcja kopalni „Marcel” starała się o wyjście z impasu przez budowę Domu Kultury.

Niedawno rozpoczęto kopanie fundamentów i ich betonowanie. Na rok bieżący przewidziano wykonanie stanu surowego budowlanego z wyjątkiem sali widowiskowej. Przedsiębiorstwo Budowlane Przemysłu Węglowego, grupa robót nr 6 w Rybniku wykona w br. przy budowie prace wartości 2 milionów zł.

Oddanie Domu Kultury do użytku nastąpi prawdopodobnie za cztery lata, w zależności od środków finansowych.

Projekt budowy DK zatwierdził Wydział Architektury i Nadzoru Budowlanego Prezydium Woj. RN w Katowicach. Ogólny koszt budowy wynosić będzie ponad 10 milionów złotych. W Domu tym powstanie sala widowiskowa na 430 miejsc (przystosowana do występów teatrów zawodowych). Ponadto kino z ekranem panoramycznym, pomieszczenia klubowe, kawiarnia, połączona z salą widowiskową, biblioteka i czytelnia.

O postępie robót przy budowie Domu Kultury w Radlinie-Obszarach będziemy informować na bieżąco. (Jan)

nowiny

Tygodnik społeczno-gospodarczy

Nr 50 (185) Rybnik — Wodzisław — Racibórz 21—28 VII 1960 r. Cena 1 zł

Blaskowicze wzmiod „NOWINY”

Przewodniczący powiatowych i MIEJSKICH RN

**mówią o: dotychczasowych osiągnięciach
marzeniach na przyszłość**

Zbliża się Święto Odrodzenia i zarazem kolejna, 16 już rocznica Polski Ludowej. Okazja

nastrajająca w sam raz do przeprowadzenia okolicznościowej ankiety. Co było? co będzie? Odpowiedź na te pytania postanowiliśmy zdobyć od przewodniczących powiatowych i miejskich rad narodowych w Rybniku, Wodzisławiu i Raciborzu, do których jako gospodarzy terenu, zwróciliśmy się telefonicznie, zadając dwa jednakowo brzmiące pytania:

a) CO UWAŻAM ZA NAJWIĘKSZE OSIĄGNIĘCIE NA SWOIM TERENIE W OKRESIE MINIONYCH 16 LAT?
b) CO CHCIAŁBYM, ŻEBY

SIĘ ZMieniło, w następnej 16-LATCE?

EDMUND GRZEGANEK
przewodniczący Prez. PRN
w Rybniku

a) Za największe osiągnięcia minionych 16-latki uważam szalony wzrost budownictwa mieszkaniowego, zwłaszcza w ostatnich latach; obok takich osiedli mieszkaniowych, jak Boguszowice czy Leszczyny i inne, które całkiem zmieniły mapę naszego powiatu, rozwijało się i rozwija, popierane przez państwo, budownictwo indywidualne. Drugim

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

16 LAT POLSKI LUDOWEJ



Fragment ulicy Dworcowej w Żorach. Na pierwszym planie zbudowany po wojnie piękny Dom Kultury, a za nim jeden z kilku bloków mieszkalnych FSK.

Foto: M. Frelichowski

Rosną szeregi PZPR

Uroczyste wręczenie legitymacji partyjnych

RACIBÓRZ. W pierwszej połowie lipca bieżącego roku w Komitecie Powiatowym Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej dokonano uroczystego wręczenia legitymacji partyjnych 40 kandydatom z terenu miasta i powiatu raciborskiego.

Uroczystość wręczenia legitymacji upłynęła w bardzo serdecznej i przyjemnej atmosferze. W bezpośredniej, swobodnej rozmowie omawiano obowiązki i zadania każdego członka Partii, wymieniono zdania na szereg tematów absorbujących ludność oraz dzielono się własnymi poglądami.

Wręczenia legitymacji dokonał sekretarz Komitetu Powiatowego PZPR — tow. Gałgan. (get)

Ziemia z miejsc uświęconych krwią patriotów pod POMNIKIEM GRUNWALDZKIM

W ub. czwartek wyruszyła na centralne uroczystości Grunwaldzkie 17-osobowa grupa przedstawicieli aktywów partyjnego i społecznego Rybnika. Na czele jej stoją przewodniczący PPRN tow. E. GRZEGANEK i przewodniczący PMRN tow. P. ZIENTEK.

Rybniczanie zabrali ze sobą urny z ziemią, pobraną z miejsc szczególnie drogiej sercu każdego mieszkańca naszej ziemi. I tak pochodzi ona z miejsca ostatniego boju, stoczonego z

grzechotkami przez śląskich powstańców w Rybniku — Paruszu, z miejsca kaźni harcerzy w Gotartowicach oraz spod pomnika na Rudzie, gdzie w 1915 r. hitlerowcy rozstrzelali większość więźniów oświęcimskich.

Ziemia, zroszona serdeczną krwią obrońców Ojczyzny złożona zostanie u stóp pomnika Grunwaldzkiego wraz z urnami, pochodzącymi z innych poboisk i miejsc martyrologii w całym kraju. (fp)

W DNIU

ŚWIĘTA ODRODZENIA

SERDECZNE ŻYCZENIA AKTYWISTOM,
DZIAŁACZOM I CAŁEMU ŚWIATU
PRACY SKŁADAJĄ

KP: KM PZPR, PRN: MRN, PK: MK FJN
w RYBNIKU, WODZISŁAWIU I RACIBORZU
oraz ZESPÓŁ REDAKCYJNY-NOWIN.

1944
1960

Diamentowe gody w Jejkowicach



Takiego zjazdu nie widziały niewielkie Jejkowice już dawno, 80 ludzi na „skromnej” uroczystości, to już coś znaczy. I pomyśleć, że cały ten zjazd odbył się w ramach jednej rodziny, która zjechała się na ten diamentowy gody swoich rodziców, dziadków i pradiadków — pp. MAKII I FRANCISZKA ADAMCZYKÓW.

Posłać p. Adamczyka znana jest mieszkańcom Jejkowic. Przez długie lata pracował na kopalni „Rymer”, a obecnie, chociaż na emeryturze, wciąż staruszek ugania się po własnym, skromnym gospodarstwie lepiej niż niejeden młodziak. Obudowie z żoną przeżyli razem 60 lat i dochowali się licznej potomstwa: syna i 9 córek. O tym zaś, że wielka liczebność jest widoczną cechą całej „klanu” Adamczyków świadczy liczba dalszego potomstwa: 23 wnuków 22 prawnuków. Dodac można, że również 6 zięciów starego Adamczyka pracuje dziś w górnictwie, podtrzymując tradycję rodziny.

Milej parze staruszków składamy tradycyjne życzenia „Ad multos annos!” i doczekania się kolejnych „żelaznych godów”, a nawet sporej gromadki praprawnuków! (fp)

ZMS-owcy z kop. „1Maja” realizują zobowiązania

Dużymi osiągnięciami w pracy mogą poszczycić się walczące o tytuł brygady prasy socjalistycznej — młodzież we brygadzie z kopalni im. 1 Maja w Wilchwichach.

Dziesięć lat woj. opolskiego w dorobku drobnej wytwórczości

OPOLE. W pierwszej połowie lipca bieżącego roku zorganizowano tu — z okazji X-lecia istnienia województwa opolskiego — wielką wystawę obrazującą dziesięć lat dorobku drobnej wytwórczości województwa.

Organizatorem wystawy, która trwała kilkanaście dni, było Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej — Wydział Przemysłu w Opolu.

W czasie trwania wystawy odbywały się rewie mody oraz czynne były Biura Handlowe, które na miejscu umożliwiali po szczególnym jednostkom zatwierdzać transakcje handlowe.

Wystawa opolska cieszyła się wielkim powodzeniem. (get)

Uwaga absolwenci liceów ogólnokształcących i pedagogicznych

Jak nas informuje dyrekcja Studium Nauczycielskiego w Górnym Śląsku, przy ul. Bielskiej 62, tel. 11-57, przyjmują się jeszcze dodatkowo wpisy na pierwszy rok studiów w następujących kierunkach: 1) filologii polskiej, 2) filologii rosyjskiej, 3) historii.

Podania wraz z załącznikami (zyciorys, świadectwo urodzenia, świadectwo dojrzałości w oryginalnej, zaświadczenie lekarskie o przydatności do zawodu nauczycielskiego, 3 fotografie) — należy przesyłać w terminie do dnia 10. sierpnia br. Egzaminy wstępne odbędą się 29 i 30 sierpnia br. Dla zmniejszających zapewnione zakwaterowanie w Domu Studenta, zaś dla młodzieży niezdolnej — stypendia. (f)

Konie i kosiarka na dnie Odry

KAMIEN — W ubiegłym tygodniu gospodarz z Kamienia od Krakówki był naczynym i beznadziejnym świadkiem nieszczęśliwego wypadku, którego ofiarą padły jego własne konie zaprzęgnięte w kosiarkę.

Zajście miało miejsce między Kamieniem a miejscowością Odra, a jego rezultatem jest strata pary zwierząt.

Ob. Krakówka zostawił konie przez krótką chwilę bez opieki i to wystarczyło, by stoczyły się one po bardzo stromym brzegu na dno rzeki Odry.

Tragedia zwierząt trwała zaledwie kilkadziesiąt sekund. Tymczasem się to faktem, że — według nieoficjalnych danych — rzeka w tym miejscu sięga około 7 m. głębokości. Prawdopodobnie rozgnieciony gospodarz skoczył do wody celem ratowania koni, lecz było to beznadziejnym i graniem ze śmiercią. Wypadek mógł się skończyć o wiele tragiczniej. (get)

które odpowiedziały na apel zabrał i podjęły zobowiązania dla uczczenia 16 rocznicy Święta Odrodzenia.

Brygada tow. Zygryda Hejny, zatrudniona na pochylni I poziomu 280 wykonała plan roczny postępu robót w dniu 30 kwietnia br., a obecnie zobowiązała się do przebiecia całej pochylni o długości 125 mb, do poziomu 215 w terminie do 30 sierpnia br.

Natomiast brygada młodzieżowa tow. Stefana Stuchlika pracująca na pochylni równoległej (która również wykonała już plan roczny) zobowiązała się przebiec pochylnię o długości 390 mb do końca września br.

Zaznaczyć należy, że wykonanie robót miało nastąpić w myśl harmonogramu do dnia 1 maja 1961 roku. (ian)

Tajemnicza kość

RYBNIK. Dzieci szkoły nr. 2 w Rybniku wraz z jej kierownikiem ob. Grelą przekazały Zbiornemu Muzeum ciekawy eksponat — kostkę z kości (która również wykonała już plan roczny) zobowiązała się przebiec pochylnię o długości 390 mb do końca września br.

Zaznaczyć należy, że wykonanie robót miało nastąpić w myśl harmonogramu do dnia 1 maja 1961 roku. (ian)

Tysiące złotych za wytrute pszczoły

W okresie kwitnienia sadów i rzepaku rośliny, sadownicy, GPR i Spółdzielnie Produkcyjne przystępują do zwalczania chorób i szkodników roślin różnymi środkami chemicznymi. Stosowanie tych środków w tym czasie jest zakazane z uwagi na poważne straty na skutek zatrucia pszczoł, zbierających z roślin nektar i pyłek i przez bezpośred-

213 izb w nowych blokach — w Rynku

RACIBÓRZ. Niedawno Opolskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego, Kierownictwo Robót nr 4 — przystąpiło do budowy dwóch nowych bloków, które staną się w Rynku obok obiektu PKO oraz przy ul. Dominikańskiej w Raciborzu. Oba bloki będą typu usługowo-mieszkalniowego, przy czym łączna ich kubatura wyniesie 20.500 m sześciu.

Zgodnie z założeniami zakończenie prac przy budowie bloków nastąpić ma w 1961 roku. (gest)

Jaka rolę odegrała Widerowa w słynnej handzie Siwca?

W czasie rozprawy w Katowicach publiczność chciała zlinczować zbrodniarzy z Paruszowca

Za tydzień wywiad z oskarżycielem — prokurator H. Szczerbową i komentarz do sprawy trucieli

Jak już wspominałem w połowie kwietnia br. do Sądu Wojewódzkiego w Katowicach wpłynął akt oskarżenia przeciwko trucieli z Paruszowca. Pod koniec czerwca rozpoczęła się rozprawa. 28-go tegoż miesiąca ogłoszono wyrok.

O przebiegu samej rozprawy informowałem dość szczegółowo prasą codzienną. Aby się nie powtarzać, przedstawimy naszym Czytelnikom niektóre ciekawsze szczegóły z przewodu sądowego, które będą jakimś wykładnikiem reakcji publiczności i zachowania się samych oskarżonych.

Przed sądem przewinęło się 53 świadków. Zeznawali oni na najrozmaitsze okoliczności. Kilkunastu, nawet spośród rodziny Widerowej, mówiło o jej okrucieństwie i braku wszelkich ludzkich uczuć. Teresa Widerowa była czwartą z kolei żoną znacznie starszego od siebie 75-letniego Edwarda Widery, który z poprzednich małżeństw miał już dwanaścioro dzieci. Wiedera liczył, że czwarta żona zaopiekuje się potomstwem. Jak zeznali liczni świadkowie, opiekę tę polegała w głównej mierze na codziennym biu i głodzeniu pasierbow przez macochę. Bliski krewny Widerowej — jej bratanek, który spędzał u ciotki wakacje, zeznał, że Widerowa często upijała się i wracała do domu bardzo późno, a dziećmi pod jej nieobecność nie wolno było wiać czegośkolwiek do zjedzenia. Najbardziej nie lubiła pasierbicy Lusi, którą według zeznań bratanka — szczególnie prześladowała, biła i bez żadnego powodu szarpała za włosy. Jedną z pasierbów Widerowej — dziś już mężatką — opowiadając o tamtych czasach, nie mogła powstrzymać łez.

Licznie zebrana publiczność reagowała bardzo żywo. Kobiety, a nawet wielu mężczyzn, miało łzy w oczach. W momencie, kiedy otwarzano z taśmy magnetofonowej pierwsze zeznanie Irenki Sobik — niedoszłej ofiary trucieli — sytuacja na sali stała się bardzo napięta. Wszyscy, nie wyłączając dziennikarzy, mieli łzy w oczach a nawet sędziowie podejmując zasłanianie oczu. Tylko oskarżeni siedzieli nieporuszeni.

Po zakończeniu rozprawy w tym dniu sąd był zmuszony podwoić konwoj, gdyż istniała poważna obawa samosądu na korytarzach sądowych, kiedy zbrodniarze przeprowadzani byli między publicznością.

Jeszcze raz sala zawrzała szczególnie mocnym oburzeniem w czasie odczytywania wyroku. Zdaniem publiczności kara 15 lat więzienia wymierzona Stanisławowi Sobikowi za pomoc w zabójstwie Edwarda Widery była stanowczo za małą. Spokój zapanał dopiero wtedy, gdy sędzia odczytał drugą część wyroku skazującą zbrodniarza na karę śmierci za pomoc w otruciu małego Stasia i usiłowaniu otrucia Irenki. Łączny wyrok śmierci zadowolił wszystkich słuchaczy.

O potwornej nieuczuciowości i braku wszelkich ludzkich uczuć świadczy zachowanie oskarżonych. Sobik przez cały czas rozprawy nie pozbył się wstrętnego, cynicznego uśmiechu i obojętnego zachowania. Raz tylko widać było, że jest zdenerwowany.

Tysiące złotych za wytrute pszczoły

nie zetknięcie się pszczoł z roślinami opylanymi środkami owadobójczymi. Zatrucie pszczoł może nastąpić wskutek opryskiwania cieczami grzybobójczymi i owadobójczymi. Najniebezpieczniejsze dla pszczoł są środki zawierające związki arsenu. Wiele nierozważnych jest trucie pracowników zpylaczek.

Opylanie wzgl. opryskiwanie na leży d konwować przed rozkwitnięciem. Jeżeli z ważnych przyczyn nie można tego uczynić w tym czasie, a zabiegi przeprowadzane będą na małą skalę, należy o tym powiadomić miejscowych pszczelarzy, którzy w określonym czasie przetrzymają pszczoły w ulach.

Niestosowanie się do powyższych wskazań może spowodować poważne następstwa finansowe. Dla przykładu podajemy, że w wyniku procesu o odszkodowanie za wytrucie pszczoł GPR we Wschowie było zmuszone wypłacić pszczelarzom za wytrute pszczoły 200.000 złotych. Podobną sprawę miało w ubiegłym roku jedno z GPR w powiecie rybnickim, które wyrokiem sądu zmuszone było wypłacić pszczelarzom 100.000 złotych. (jos)

Było to w momencie, kiedy Widerowa złożyła obciążające go zeznanie. Sobik miał w tej chwili taki wyraz twarzy i takim ruchem odwrócił się do współoskarżonej, że sędzia, bojąc się jakiegoś rękoczynu na ławie oskarżonych, posadził między nimi funkcjonariusza MO.

Wrażenie wywołała także na zbrodniarzach wysokość wyroku. Sobik wyraźnie zmienił się na twarzy, a Widerowa miała nawet łzy w oczach. Sądząc z jej przeszłości i czynu — z pewnością nie było to łzy skruchy.

Czytelników rybnickich zainteresuje na pewno fakt ujawniony w czasie śledztwa, a dotyczący udziału Widerowej — wówczas Teresy Drodz — w osławionej handzie Siwca, działającej przed wojną na terenie Rybnickiego.

Widerowa urodzona w roku 1909 w Chwałowicach w okresie procesu Siwca mogła być nawet współoskarżoną. Niestety w czasie wojny zaginęły akta tamtej sprawy. Ludzi jednak do dziś pamiętają, że Teresa Drodz groziła przed wojną swoim przeciwnikom w jakichś ulicznych zataczkach rozstrzelaniem przez bandę Siwca. Rewolwerem groziła zresztą także swemu ostatniemu mężowi — tuż przed ślubem, kiedy Edward Widera zastanawiał się jeszcze nad tym małżeństwem. Z zeznań świadków wynika, że Widerowa przed wojną uprawiała prestytucję, że od lat jest „magnetofonem” alkoholikiem. Jeden z świadków zeznał, że widział ją jeszcze dwa lata temu na dworcu kolejowym w Paruszowcu w stanie absolutnego zamroczenia alkoholowego, a w dodatku niesłychanie zabrudzoną. Pasażerowie odsuwali się od niej ze wstrętem i spowodowali zatrzymanie jej przez Straż Ochrony Kolei.

Taka przeszłość ma najpotworniejszą zbrodniarkę naszych lat. A jej współwin?

Stanisław Sobik urodzony w 1927 roku i pochodzący z Rybnika pracował od lat w hucie „Silesia” w charakterze spawacza.

Kosztowało około 380 tys. zł wspólnym wysiłkiem budują świetlicę

RACIBÓRZ — Być może jeszcze w miesiącu lipcu względnie w pierwszej połowie sierpnia oddana zostanie do użytku nowo wybudowana, piękna świetlica w Kornicy w powiecie raciborskim. Będzie ona posiadać salę widowiskową z małą sceną, pokój zespołów przeznaczony na przebieganie z dojskiem na scenę, pomieszczenie dla biblioteki oraz kabinę filmową.

Według założeń kosztorysowych koszt wybudowanej świetlicy wyniesie około 380.000 zł. Dużą część prac wykonała ludność Kornicy oraz załogi zakładów pracy znajdujących się na terenie gromady Piotrowice Wielkie.

Z uwagi na piękne położenie nowo powstającego obiektu, planuje się wybudować w przyszłości na dużym placu przed świetlicą podium taneczne wraz z muzylą.

Zakończenie wszystkich prac związanych z budową świetlicy zbiegnie się prawdopodobnie z uroczystościami dziesięciolecia istnienia spółdzielni produkcyjnej w Kornicy. (get)

Droga woda

Czy wiele, ile kosztuje butelka zwykłej, czystej wody? No, oczywiście, że nie!

Innego zdania jest natomiast PSS-owska Wytwórnia Wód Gazowych w Rybniku przy ul. Chrobrego 27. W butelkach z etykietą „Woda sodowa” dostarcza ona bowiem zwykłą wodę z kranu. Koszt tego napoju — tylko 30 groszy polskich. Tani, co?

Próbkę tego rodzaju „sorezwiązającego” napoju przyniesli nam klienci ze sklepu spożywczego przy ul. Kościuszki (obok Technikum Górniczego). Co na to szanowna PSS?

Krótko po ślubie Sobik zaczął bywać u bliskich sąsiadów — Widerów. Wizyty te stawały się coraz dłuższe, zwłaszcza w dni, kiedy w domu nie było Edwarda Widery. Sąsiadka podejmowała Sobiką wodką, piwem, a często winem. Ponieważ nie ulegało już kwestii, że tych dwoje łączyły bliskie stosunki, wybuchło na tym tle kilka awantur między Sobikową i sąsiadką. Sobik załagodził jednak te nieporozumienia.

Od lipca 1959 roku Sobik stał się codziennym gościem Widerowej. Rzucił pracę i pozostał na utrzymaniu obu kobiet —

Błyskawiczne wywiady „Nowin”

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

wielkim osiągnięciem, to częściowo już rozwiązanie problemu wody do picia, będącego od wielu lat zmartwieniem mieszkańców okręgu; budowa wodociągu z Goczałkowic rozwiązała ten problem definitywnie.

b) Przede wszystkim drogi; niechby były wszystkie najlepiej i kategorii. Wiąże się to z komunikacją, a co oznacza kieszka działająca (właśnie z powodu kieszka dróg) komunikacja, wiedza najlepiej ci, którzy z niej korzystają. Poza tym — żeby narazie rozszerzyła się sieć placówek służby zdrowia, a przede wszystkim szpitali, których nam brak coraz bardziej.

PAWEŁ WILK, przewodniczący Prez. PRN w Raciborzu — poseł na Sejm PRL

a) Osiągnięliśmy nie notowaną nigdy wyższkę plonów podstawowych 4 zboż, która w ostatnich latach wynosiła o 2 kwintale z 1 ha więcej, niż nawet przed wojną. Z innych osiągnięć — to nowe drogi, największa nasza udręka przez wiele lat; no i wreszcie budownictwo mieszkaniowe. Wy starczy, że wspomnę tu tylko o nowym osiedlu w Kuźni Raciborskiej, a może jeszcze lepiej prze mówić do nas to, że miesięcznie na terenie powiatu raciborskiego przybywa przeciętnie 500 nowych domów. Jest się czym pochwalić!

b) Chciałbym, żeby obok rozwoju przemysłowego i budownictwa w dalszym ciągu rosły urodzaje. Powiat nasz, znany od dawna jako baza żywnościowa, powinien osiągnąć jeszcze lepsze wyniki, jeśli chodzi o wydajność z jednego ha. Oczywiście nie może być mowy o tym bez pomocy ze strony koleś rolniczych, które powinny powstać we wszystkich gromadach, oraz o rozwoju spółdzielni produkcyjnych.

RUDOLF MYSZKA sekretarz Prez. PRN w Wodzisławiu

a) Przede wszystkim odbudowa samego miasta Wodzisławia, zniszczonego podczas działań wojennych w przeszłości 80 procentach. Dalej: rozbudowa placówek służby zdrowia, przede wszystkim lecznictwa otwartego. No i wreszcie — rozbudowa sieci dróg, chociaż moim zdaniem, na tym odcinku zrobiliśmy jeszcze za mało.

b) Dla odmiany zaczęły w innej kolejności: a więc w pierwszym rzędzie drogi, które muszą być doprowadzone do idealnego stanu; poza tym musi przybyć więcej szkół. Wystarczy w tym wypadku, jeśli dotrzemy do terminów budowy nowych obiektów szkolnych. No i wreszcie (mój konik): własny, duży szpital w Wodzisławiu. Ten, który mamy, jest jak na powiatowe miasto, stanowczo za mały.

PAWEŁ ZIĘTEK przewodniczący Prez. MRN w Rybniku

a) Na to pytanie odpowiedzieć łatwo: budownictwo mieszkaniowe i gospodarka komunalna. W skali wojewódzkiej, a nawet krajowej; bardzo nas za to dziękują chwała.

b) Rybnik, jako stolica budującego się ROW, powinien rozróżnić się do miasta 100-tysięcznego. To już tak najskromniej. A poza tym, żeby miasto utrzymało się

ciężko pracującej w hucie „Silesia” — żony i sąsiadki. Widerowa już wtedy buntowała go przeciwko żonie, twierdząc między innymi, że Irenka nie jest jego córką. W ten sposób się zaczęło... Jak, był koniec — wiadomo.

Ciekawostką może będzie, że Stanisław Sobik w czasie rozprawy przyznał się, że wstyd mu wobec ludzi utrzymywania słotunków z tak starą kobietą, i tu ukazuje się jakiś profil moralny oskarżonego, a właściwie brak tego profilu. Było to bowiem najbardziej dojmujące uczucie jakie go zdaje się doznał w czasie całej rozprawy.

Sprawa Sobika i Widerowej jest precedensem w okresie powojennym także i co do wysokości wyroku. I pierwszy raz na karę śmierci skazano kobietę. Obroncy oskarżonych wniesli rewizję. O możliwości uchylecia wyroku i o innych prawnych i moralnych aspektach sprawy — za tydzień w rozmowie z oskarżycielem prokurator Hanną Szczerbową.

ROMAN SZENK

na 1 miejscu w kraju, jeśli chodzi o czystość i zielen, żeby narazie stanął nasz własny Teatr Rybnicki (by nie walczyć się po Katowicach, Gliwicach czy Bytomiu). Niechby wreszcie wszystkim dobrze się żyło i nie było więcej narzekania na złe zaopatrzenie sklepów, ciekne dachy itp. bolączki.

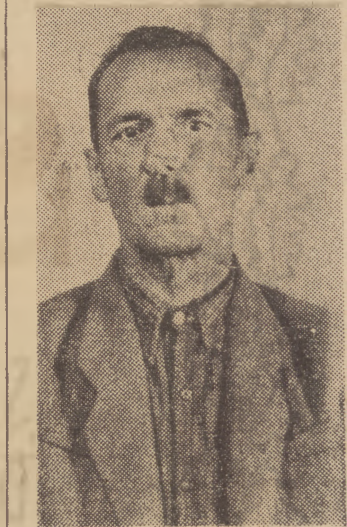
ELŻBIETA SKŁADEK zastępca przewodn. Prez. MRN w Raciborzu

a) Największe osiągnięcia: po patrzeć, jak wygląda dziś miasto Racibórz. Jeśli byliście tu zaraz po wojnie, a nawet jeszcze kilka lat temu — sami zauważyliście zmiany. Rozwija się również gospodarka komunalna. Dla mieszkańców miasta, stektrionych powietrza i wody, stworzyliśmy w ostatnich latach „Oborę”.

b) Chciałabym, żeby Racibórz był najładniejszym miastem w skali nawet krajowej, żeby do końca pozniwały grzaskie jeszcze tu i ówdzie grzyzy, a wszyscy ludzie mieszkali w jasnych, słonecznych mieszkaniach. Oto krótkie, lapidarne nawet odpowiedzi. O osiągnięciach, które trudno ująć w dwóch, trzech zdaniach, pisaliśmy już nieraz. O czym marzą gospodarze terenu na przyszłość? Szpitale, drogi, budownictwo mieszkaniowe, i estetyczny wygląd. Czy słusznie? Jak najzupełniej!

Rozmowy przeprowadził F. PIETRZYK

Szarlatan



RYBNIK. Powiatowa Komenda Milicji Obywatelskiej w Rybniku prowadzi śledztwo przeciwko MIECZYSLAWOWI NOWOTNEMU, lat 51, ur. w Zawierciu, zam. w Mszanej-Osiedle barak nr 3.

Nowotny zmienił się przez długie lata wykonywaniem zawodu takzwa i wyszukal sobie „hobby”, które przynosiło mu nieźle dochody. Afianwował, od kwietnia do lipca br. na terenie całego ROW-u sprzedawał dziesięcioprocentowy amoniak domowy zmieszany z... kawa — jako środek leczniczy przeciwko bólowi zębów, reumatyzmowi i in. schorzeniom. Za 100 g tego „leku”, którym pacjenci we wszystkich chorobach mieli naderżać... piersi — pobierał 50 zł. Według oficjalnych cen rynkowych litr amoniaku kosztuje zaledwie 12 zł. W ten sposób Nowotny „nabił w butelkę” kilkadziesiąt osób. Warto dodać, że szarlatan z Mszany był już dwukrotnie karany za ten sam proceder przez sądy powiatowe w Bytomiu i Gliwicach.

Komenda Powiatowa MO prosi wszystkich poszkodowanych przez Nowotnego o zgłaszanie pretensji do końca br. na adres: KP MO Rybnik, ul. W. Plecka, pokój nr 2. (s)

Życie idzie naprzód

O eleganckich chłopcach z Domów Górnik

Był taki okres, kiedy pracowników zwerbowanych do kopalni rybnicko-wodzisławskich, a zamieszkałych w Domach Górnik uważano za złe konie. Był taki okres kiedy pisaliśmy o powtarzających się waśniach i bójkach między ludnością miejscową, a mieszkańcami DG. Obecnie faktów takich nie notujemy prawie wcale. Zaszła ogromna zmiana na lepsze, nad którą trudno przejść do porządku dziennego...

Wspólnie z inspektorem Działu Socjalnego RZPW ob. Josko zwiedzamy Dom Górnik Nr 2 kopalni „Marcel” w Radlinie. Gmach jest pięknie urządzony. Na każdym kroku widać ład i porządek. Jedyny mankament to brak garażu. Duża ilość mieszkańców DG posiada własne motocykle, których nie ma gdzie umieścić. Stąd wniosek, by w przyszłości budując DG pomyśleć równocześnie o garażach.

Chłopcy z DG 2 kop. „Marcel” są koleżeńscy i uprzejmi. Np. są nowi, modne garnitury. Ziemia Rybnicko-Wodzisławska jak mówi kierownik DG ob. Murla — za stąpiła im ich strony rodzinne. Ich poziom intelektualny można ocenić dość wysoko. To już nie ci sami, którzy kilka lat temu przybywali na te tereny.

Mieszkańcy tego DG czują się pełnymi obywatelami Radlina. Dlatego też włączają się do podejmowania czynów społecznych. M.in. przepracowali kilka dniówek przy uporządkowaniu terenu pod budowę nowej szkoły tysiąca lecia.

Powiedziałby ktoś, że umyślnie czerpiemy przykłady z DG przy kopalni „Marcel”, którego kierownik ob. Murla otrzymał niedawno z dyrekcji RZPW pochwałę za ład i porządek utrzymany w tym budynku. Okazuje się jednak że podobnie jest również w innych DG.

Mieszkańcy DG przy kopalni „Debieńsko” znani są z oszczędności gospodarowania pieniędzmi. Mimo, że część tych pieniędzy wysyła rodzinom posiadają 45

książeczek PKO, na których złożyli 120 tysięcy złotych.

Kiedy czasem nastąpi jakaś awaria w kopalni kierownictwo zakładu zwraca się o pomoc do najłatwiej uchwytliwych mieszkańców DG, którzy w takich wypadkach nigdy jeszcze nie zawiedli. Komitet Zakładowy PZPR przy kop. „Debieńsko” ostro rozprawia się z tymi, którzy chcieliby wytwarzać rozdziewki pomiędzy mieszkańcami DG a miejscowymi górnikami. Na wniosek KZ ukarano jednego ze sztygarów, który źle wyraził się o młodych górnikach.

Mieszkańcy tego DG bardzo lubią dyrektora kopalni tow. Łobodzińskiego, który postarał się dla nich o potrzebny sprzęt sportowy, telewizor oraz odpowiednie wyposażenie. W ramach czynu społecznego uporządkowali oni plac drzewny oraz pomogli w sadzeniu drzew.

Podobnie jest również w innych DG.

Nie jest celem tego artykułu wyliczanie czynów społecznych, podejmowanych przez mieszkańców Domów Górnik. Ich ilość podsumujemy przy nadarzającej się okazji. Nie jesteśmy też w stanie, przynajmniej w chwili obecnej wykazać całego dorobku mieszkańców hoteli, bez których dalszy rozwój Rybnickiego Okręgu Węglowego byłby niemożliwy. Obok dorobku gospodarczego występuje inny ważny czynnik nie dający się wyrazić w żadnych cyfrach.

Mieszkańców DG łączyła z miejscowymi górnikami wspólna praca. Wpłynęła ona bezpośrednio na likwidację antagonizmów dzielnicowych, które zrodziły się na Śląsku w okresie międzywojennym. Słowa „wzrusz” czy „hańs” straciły całkowicie swój akcent złostliwości. Jeśli używa się ich jeszcze od czasu do czasu, to już w formie żartobliwej.

Obrazem rozwój ROW-u związany jest z wzrostem ilościowym i jakościowym klasy robotniczej, której obecność są elementami budujące i zerujące na dzielnicowości.

Jesteśmy świadkami nie tylko przeobrażenia się powiatów rybnickiego i wodzisławskiego z rolniczych na przemysłowe ale również świadkami dokonujących się przeobrażeń natury politycznej. Rośnie młoda kadra aktywów partyjnych specjalistów i fachowców, rośnie świadomość przodkującej części naszego narodu — klasy robotniczej.

W miarę wzrostu dobrobytu mieszkańców DMG wzrastają również ich potrzeby. Wspomnieliśmy budowę garaży których brak odczuwa się przy każdym DG.

Dużą rolę do spełnienia ma również Rybnickie Przedsiębiorstwo Zaopatrzenia Górniczego, które na terenie DG prowadzi

stołówki. Lokale te wymagają gruntownej reorganizacji. Do tej pory są one przedmiotem najliczniejszych skarg mieszkańców DG. Większość mieszkańców DG chce korzystać tylko z obiadów

Konieczna jest także reforma zaopatrzenia sklepów, w których brak często najpotrzebniejszych artykułów żywnościowych, podczas gdy alkoholu jest zawsze pod dostatkiem.

Ekspozycja sprzed 100 tys. lat p.n.e.

Ślady przybyszów z Moraw i Węgier w Ocicach pod Raciborzem

Od kilku tygodni teren położony między Raciborzem i Ocicami jest obiektem zainteresowań naukowców — archeologów. Prowadzi się tam badania na stanowisku pochodzącym z okresu neolitu, czyli młodszej epoki kamienia.

Stanowisko to znane było naukowcom od 1886 roku, przy czym już kilkakrotnie przeprowadzano na nim badania. Były to jednak prace dorywcze, zabezpieczające, prace pozbawione ciągłości, niesystematyczne. Przeprowadzali je archeolodzy z Muzeum we Wrocławiu.

Rezultatem badań dotychczas przeprowadzonych jest dość pokaźne bogactwo materiałów, które jednak — niestety — nie przedstawiają większej wartości dokumentacyjnej. Tłumaczy się to faktem, że materiały te opracowane są dość powierzchownie. Dlatego też głównym celem prac badawczych obecnie przeprowadzanych jest dokładna weryfikacja badań dawniejszych, a tym samym uzyskanie szerszego poglądu na nasz terenach zabytków archeologicznych.

Stanowisko w Raciborzu-Ocicach jest pozostałością po dużej osadzie neolitycznej składającej się z budowli typu ziemiankowego. Szerokie naukowców wysuwa hipotezę, jakoby przy osadzie zbudowanej w tym czasie pięć garnceńskich. Czy przypuszczenia te pokrywają się z prawdą — trudno w tej chwili powiedzieć. Niemniej jednak nie jest wykluczone, iż odpowiedź na to pytanie przyniesie niedługo przyszłość. Bez względu na jej końcowe brzmienie już w tej chwili absorbuje ona wielu archeologów.

W ostatnim okresie odkryto w Raciborzu-Ocicach trzy ziemianki. Bardzo charakterystycznym jest fakt, iż pomiędzy nimi natrafiono na ślady 2 grobów. Według opinii archeologów zjawisko to jest ciekawe przede wszystkim z tej racji, że w normalnych warunkach grzebano zwłoki poza obrębem osady. W związku z powyższym wyłania się pytanie: czy groby na których ślad natrafiono pochodzą z okresu wczesnego neolitu, czy też są pochodzenia późniejszego.

Sprawa ta, podobnie zresztą jak poprzednie, rozstrzygnięta zostanie prawdopodobnie w toku dalszych badań. Należy przypuszczać, że na stapi do w niebitych odległym czasie.

Jeden z wymienionych grobów jest typem symbolicznego, to znaczy zawiera on normalne wyposażenie (dary) grobowe w postaci naczyń glinianych z tym jednak, że nie ma w nim szkieletu.

Wyposażenie drugiego grobu, w którym szkielet był nieco uszkodzony, stanowiły narzędzia li tylko z kamienia.

Wszystkie dotąd odkryte zabytki należą do ludności żyjącej w końcu wzm. okresie neolitu, który przypada na okres od 2100 do 2000 roku przed naszą erą. Ludność, o której mowa, przetrwała na te ziemie najprawdopodobniej z Południa, a ściślej mówiąc z terenu Moraw i Węgier.

W 1938 roku znaleziono na stanowisku koło Raciborza odłupki krzemienne odbite (wykonane) ręką człowieka. Znajdowały się one w żwirach wysokiej tarasy Odry, na głębokości mniej więcej 5 m. Znaleziska te razem ze znaleziskami wydobywającymi swego czasu na terenie Studzieni, stanowią jeden z najdawniejszych śladów pobytu człowieka na Ziemi Raciborskiej. Pochodzi on z okresu przedostatniego zlodowacenia, to jest z około 100.000 lat przed naszą erą.

Odkrycia sprzed wojny spowodowały między innymi rozpoczęcie dalszych badań, obecnie prowadzonych, a ich celem jest zdobycie znalezisk podobnego typu.

Prace archeologiczne na stanowisku w Raciborzu-Ocicach prowadzi się pod kierunkiem przedstawicieli Uniwersytetu Jagiellońskiego — mgr JANUSZA KOZŁOWSKIEGO przy aktywnej współpracy

I to jest także wniosek młodych górników.

Dyrekcja RPZG powinna wejść w kontakt z mieszkańcami DG i omówić z nimi sprawę stołówek, zaopatrzenia. W przeciwnym razie problem ten urosnie do rangi skandalu i będzie wymagał interwencji władz nadrzędnych.

Chłopców z DG trzeba traktować inaczej niż kilka lat temu. W pełni na to zasłużyli!

J. SŁAWIK

16 lat Polski Ludowej



Nowe bloki Rybnickiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Już wkrótce zamieszkają w nich lokatorzy.

Foto: Sabina Wawrzyńczyk

Brawo ZMS-owcy z kop. »Rydułtowy«

Międzynarodowe osiedle campingowe wybudowano w czynie społecznym

Z inicjatywy Komitetu Zakładowego Związku Młodzieży Socjalistycznej przy kopalni „Rydułtowy” grupa kilkudziesięciu członków koła wyjechała na własny koszt i w ramach urlopów taryfowych do Sarbinowa w województwie koszalińskim i wybudowała tam osiedle domków campingowych dla wszystkich pracowników kopalni.

Inicjatorami tego niezwykle ofiarnego czynu społecznego byli sekretarz koła Bronisław Tomas, a ponadto Józef Sobik, Henryk Cichy, Władysław Mazur, Gerard Rupnik i inni.

Materiałów instalacyjnych i budowlanych dostarczyła kopalnia. Same domki — na zamówienie dyrekcji — zostały wykonane w zakładach w Biełsku.

A oto przebieg tej akcji dowodzącej wysokiego uświadomienia i ofiarności młodych z kopalni „Rydułtowy”.

17 czerwca z Rydułtów wyjechał wagon towarowy z materiałami instalacyjnymi i wyposażeniem wewnętrznym domków.

18 czerwca 5-osobowa grupa przyjęła wagon i rozpoczęła prace.

25 czerwca do Sarbinowa przybył transport domków.

W tym samym dniu z Rydułtów wyjechała grupa 37 ZMS-owców w tym 6 dziewcząt i już nazajutrz rozpoczęło prace.

ZMS-owcy ustawili 25 dom-

ków, wykonali całkowite wyposażenie wewnętrzne a ponadto założyli instalację elektryczną, doprowadzili wodę i

Z cudzych szpalt...

„EXPRESS WIECZORNY”. — W komentarzu na temat zadań Górnego Śląska w realizacji uchwały Plenum KW PZPR i w związku z obradami plenarnymi KW PZPR w Katowicach pismo porusza sprawę uzyskiwania najwyższych efektów produkcyjnych przy najniższych kosztach budowy. Wnikliwiej analizę poddano — pismo gazeta — zagadnienia inwestycyjne w przemyśle węglowym. Kilku dyskutantów zwraca uwagę na potrzebę skoncentrowania sił na obiektach, które mogą rozpocząć produkcję najszybciej. Wielkie znaczenie ma tutaj znajdywanie się obecnie w budowie Rybnicki Okręg Węglowy.

„ŻYCIE WARSZAWY”. Spółdzielnia produkcyjna w Kornicy (pow. raciborski) uzyskała za rok 1959 najlepsze wyniki w woj. o. polskim. Dniówka obrachunkowa wyniosła 108,89 zł, a czysty zysk z jednego hektara wyraża się kwotą 7,398 zł. Spółdzielnia ta skupia 31 rodzin. Każda z nich zarobiła w ub. roku ponad 44 tys. złotych.

„TRYBUNA LUDU”. W raciborskich zakładach „Rafamet” rozpoczęła się montaż prototypu uniwersalnej tokarki karuzelowej — kosłosa, wazącego ok. 180 ton, która toczyć będzie przedmioty o średnicy do 7 m. Nasz przemysł maszynowy nie produkuje jeszcze obrabiarek o takich rozmiarach. Maszyna ta znajdzie zastosowanie przy budowie największych urządzeń dla hutnictwa i przemysłu chemicznego. Prototyp, który otrzymała Pomorskie Zakłady Budowy Maszyn ma ciekawe, oryginalne rozwiązanie układów sterowniczych, opartych na silnikach prądu stałego. Wyposażono je w urządzenia koplujące oraz zdalnie sterowane. Załoga „Rafametu” rozpoczęła już przygotowania do budowy drugiej, jeszcze większej obrabiarki, która toczyć będzie przedmioty o średnicy 8,5 m.

„WIECZÓR” porusza w artykule zatytułowanym „Wojące kiel-

przetworzyły urządzenia sanitarne. Praca, wykonywana w potwornych warunkach atmosferycznych, w błocie i deszczu, trwała 8 dni. Szczególnie wyróżnił się Władysław Mazur i Jerzy Miliczek.

Dziś już w osiedlu w Sarbinowie wypoczywają górnicy z Rydułtów. Brawo ZMS-owcy! (rosz)

Onas — w »Poland Travel Guide«

RYBNIK. W księgarniach ROW i Raciborza ukazała się już ciekawa pozycja wydawnicza, która uchodzi za polski majsterzastyk edytorski ostatnich czasów. Jest to siedmiotomowy informator-encyklopedia o Polsce w języku angielskim. Format (25x10 cm) i objętość poszczególnych to mów pozwala na włożenie książki do kieszeni marynarki, podobnie jak... gazetę W „Travel Guide” znajdujemy m.in. wszechstronne i rzeczowe informacje o miastach powiatowych naszego regionu: Rybniku, Wodzisławiu i Raciborzu. Jednostronnicowe noty o słowach powiatów ROW i Raciborszczyzny uzupełnione są doskonale wykonanymi, wielobarwnymi mapami. Papier — najwyższej jakości. Oczywiście wydawnictwo to jest przeznaczone przede wszystkim dla zagranicy. Księgarze zapewniają, że prawdopodobnie jeszcze w br. uknie się w sprzedaży polska edycja „Travel Guide”.

Z Tygodnia Ochrony Przeciwożarowej



Przewodniczący Prezydium MRN w Rybniku Paweł Zientek wręcza wyróżnionym strażakom nagrody i dyplomy (wach)

Przygotowania do obchodów Święta Odrodzenia rozpoczęły się już dawno. Z początkiem miesiąca we wszystkich miejscowościach powołano komitety obchodu. W tym samym okresie założyli zakłady pracy podejmowali zobowiązania dla uczczenia wielkiego święta.

W miastach i osiedlach przeprowadzono gruntowne porządki. W ciągu ostatnich dwóch tygodni prawie w każdym zakładzie produkcyjnym, instytucjach oraz organizacjach społecznych, w osiedlach i gromadach odbywały się wieczornice, masówki, zebrania i akademie. Wygłoszono wiele referatów, których treść mówiła o dorobku minionego 16-lecia sytuacji międzynarodowej oraz przygotowań do Milenium.

W tym czasie wygłoszono również wiele odczytów tematycznie związanych z 550 rocznicą jednej z największych bitw w historii Państwa Polskiego — bitwy pod Grunwaldem.

Członkowie prezydium miejskich rad narodowych przeprowadzali spotkania z ludnością poszczególnych dzielnic, na których omawiali aktualne problemy życia politycznego i społecznego w kraju.

Wiele z wymienionych uroczystości poprzedzały Święto Odrodzenia połączone były z występami miejscowych zespołów artystycznych.

W każdym z naszych miast, osiedli i gromad odbędzie się względnie już się odbyły uroczyste wspólne sesje powiatowych i miejskich rad narodowych, osiedlowych oraz gromadzkich rad narodowych,

które poświęcono analizie całokształtu pracy i osiągnięć szesnastolecia.

A oto program imprez i uroczystości, które odbędą się dziś i jutro:

W RYBNIKU

21 lipca: Delegacja organizacji politycznych, społecznych oraz zakładów pracy złoża wieńce na grobach poległych żołnierzy radzieckich, polskich oraz powstańców śląskich i bojowników o wolność z okresu okupacji. W godzinach wieczornych odbędzie się capstrzyka.

22 lipca: Imprezy, festyny, zabawy ludowe. Szczególnie uroczysty przebieg będzie miał festyn młodzieżowy na kąpielisku leśnym w Kamieniu, które zostanie narezczone — po dłuższej przerwie — otwarte.

Przy okazji przypominamy o zwiedzeniu otwartej w ub. tygodniu w Technikum Górniczym — Wystawy XV-lecia, która z uwagi na bogactwo i różno-

rodność wystawianych ekspozycji, naprawdę godną jest obejrzenia.

W WODZISŁAWIU

21 lipca, godzina 15.30: Zbiórka delegacji zakładów pracy i organizacji społeczno-politycznych na rynku.

godzina 16.00: Wymarsz delegacji na cmentarz poległych żołnierzy Armii Czerwonej oraz poległych bojowników o wolność, gdzie warty honorowe zaciągną weterani powstań śląskich i harcerze.

Po złożeniu wieńców w parku miejskim rozpocznie się wiec, na którym przemówienie okolicznościowe wygłosi przewodniczący Prezydium PRN.

W części artystycznej wystąpi zespół Fabryki Sygnatów Kolejowych z Zor.

W godzinach wieczornych odbędzie się zabawa młodzieżowa.

22 lipca: Na terenie miasta i powiatu zorganizowane będą zabawy, festyny oraz liczne imprezy sportowe.

Tak obchodzimy XVI rocznicę Manifestu Lipcowego

W Pszowie odbędzie się festyn, którego organizatorem będzie Komitet Powiatowy ZMS.

W Radlinie — koncert orkiestry kopalni „Marcel”.

W RACIBORZU

21 lipca, godzina 16.00: Zbiórka delegacji załóg zakładów pracy oraz członków organizacji, które złożą wieńce na grobach poległych żołnierzy radzieckich i powstańców śląskich;

godzina 18.00: Uroczysta sesja Miejskiej i Powiatowej Rady Narodowej w Powiatowym Domu Kultury przy ul. Szopena. Po sesji występy zespołów artystycznych.

22 lipca o godzinie 7.00 nastąpi uroczyste rozpoczęcie święta, które oznajmia syreny zakładowe; godzina 12.00: pokazy samolotowe na kanale;

godzina 16.00: imprezy sportowe na boiskach: „Unii” oraz „Spółni”; festyny: w lesie „Obora”, w parku koło browaru, w fabryce kotłów „Strzesze”, w parku przy Powiatowym Domu Kultury oraz w parku kasztanowym.

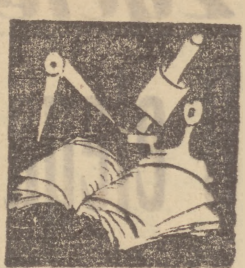
Poza tym o godzinie 16.00 przewiduje się otwarcie ośrodka campingowego, znajdującego się w pobliżu lasu zwanego „Obora”.

Godzina 21.00 — pokazy ogni sztucznych na kanale.

Podobne uroczystości oraz imprezy odbędą się w wielu miejscowościach powiatu raciborskiego. (get)



Ludzie 10-lecia



dr. SYLWIN ŁYPEK

kierownik Ośrodka Zdrowia w Żorach

Gdyby nasz wielki pisarz Stefan Żeromski miał powtórnie zbierać materiały do powieści „Ludzie bezdomni” i „Kreowac” głównego bohatera tej książki dr Judyńca z naszego terenu — za pierwowzór z powodzeniem mógłby mu posłużyć popularny... żorski lekarz — dr Sylwin Łypek. Nie ma w tym stwierdzeniu przesady.

W swojej trzydziestoletniej praktyce przewodził niemal całej Europie. W roku 1947 stał w Żorach. Obecnie kieruje miejscowym Ośrodkiem Zdrowia oraz Powiatową Przychodnią w Rybniku. Był więc jednym z pierwszych lekarzy w Żorach, którzy z niczego po prostu stawiali od fundamentów zniszczone przez wojnę żorskie placówki służby zdrowia. Najstarszy wśród ośmiu żorskich lekarzy — przeżywał jednocześnie wszystkie etapy budowy i rozbudowy służby zdrowia w całym ROW. Był zawsze pierwszym wśród pierwszych. Nie znał zniechęcenia. Doskonale pamięta — rozpoczynając praktykę w Żorach, nim tam wybudowano okazały Ośrodek Zdrowia — jak pacjentów trzeba było przyjmować w jakiejś wilgotnej

piwnicy. Fakt dzisiejszego dwustu placówek leczniczych w Żorach jest m. in. jego dziełem.

Mimo podeszłego wieku dr Łypek z całym poświęceniem pracuje nadal, cieszy się dużą popularnością, przyjmuje dziennie od 40 — 50 pacjentów — rocznie ok. 12.000. Wymowna statystyka. „Żorski Judyńca” znajduje ponadto czas na pracę społeczną. Z młodzieńczą energią udziela się w FJN. Posiada odznaczenia: Medal Niepodległości oraz Srebrny Krzyż Zasługi.

Co jest jego marzeniem? Na to pytanie dobry lekarz z Żor odpowiedział nam, że niczego tak nie pragnie jak nowego oddziału dla miejscowego szpitala, unowocześnienia i dalszej rozbudowy Ośrodka Zdrowia oraz przydziału karetki pogotowia ratunkowego dla miasteczka...

Dr Łypek często śpieszy do chorych... na rowerze. Jego poczciwa „stara drynda” — jak sam nazywa swój sfatygowany wóz DKW — powinna wreszcie już spocząć w muzeum osobliwości.

Te dwa fakty — marzenie i sytuacja materialna — też są znamienne i bardzo wymowne. Nie wymagają komentarzy. (s)

LEON ZAUCHA

powiatowy Inspektor Oświaty w Raciborzu

Urodzony 2 grudnia 1899 roku w Baranowicach powiat Tarnobrzeg. Obecnie pełni funkcję powiatowego inspektora oświaty.

Na ziemię raciborską przybył w 1945 roku. Przez długi okres czasu przebywał w Piotrowicach Wielkich, gdzie dzięki jego inicjatywie wybudowano szkołę, której był kierownikiem.

Jest założycielem — również w Piotrowicach Wielkich — spółdzielni Samopomocy Chłopskiej oraz szkoły krawieckiej. W tym czasie pełnił między innymi funkcję dyrektora tej ostatniej.

Od samego początku istnienia rad narodowych jest radnym: najpierw Gromadzkiej Rady Narodowej, potem (po dziś dzień), radnym Miejskiej Rady Narodowej.

MARIAN ŁUNARZEWSKI

kierownik Szkoły Podstawowej nr 4 w Radlinie

Marian Łunarszewski pochodzi z powiatu myślenickiego, a z Ziemi Rybnicko — Wodzisławskiej zapoznał się w 1926 roku, kiedy to rozpoczął pracę w szkole podstawowej w Brzezinie nad Odrą.

W czasie okupacji walczył z hitlerowskim okupantem, a na Śląsk wraca wraz z posuwającą się na zachód Armią Czerwoną.

Kiedy dotarł do Czerwionki, został współorganizatorem nauki w tamtejszej szkole podstawowej, a kiedy dotarł do Radlina zajął się od razu zabezpieczeniem obywateli i majątku oraz pomocą naukowców w szkole.

Początkowo naukę w szkole podstawowej Nr. 4 prowadził sam. Łunarszewski przy pomocy czasopism polskich i wydawnictw podręczników. Zajął się też z młodzieżą pracą społeczną, szczególnie zaś realizowaniem chorób śpiewaczych na terenie Radlina — Obszarów.

W roku 1948 kończy studia wyższe w Krakowie, a następnie pracuje w rybnickim inspekto-

racie oświaty. Później wraca do nowo powstałego Radlina i obejmuje kierownictwo szkoły podstawowej Nr. 4.

Wszyscy działacze społeczni Rybnickiego Okręgu Węglowego znają go. Łunarszewskiego jako nieustraszonego pracownika na niwie kulturalnej. Od dłuższego już czasu jest prezesem Wodzisławskiego Okręgu Śpiewaczego, który pod jego kierownictwem rozwija się pomyślnie. Jak powszechnie wiadomo okręg ten należy do najsilniejszych w województwie katowickim.

Tow. Łunarszewski rozwija również ogólną działalność w województwie katowickim. W ramach współpracy kulturalnej Wodzisław — Koźle przyczynił się do zorganizowania w powiecie kozielskim 5 chorów śpiewaczych.

Ze wybitną pracą zawodową i społeczną tow. Łunarszewski został odznaczony Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi oraz Złotą i Srebrną Odznaką Śpiewacza I stopnia.

MAKSYMILIAN JEZUSEK

ślusarz Fabryki Kotłów

Urodzony 14 stycznia 1904 roku w Markowicach koło Raciborza. Z zawodu ślusarz.

Od 1957 roku pracuje na stanowisku przewodniczącego Rady Zakładowej w raciborskiej Fabryce Kotłów. Jak rzadko kto troszczy się o dobro każdego robotnika. Cieszy się szacunkiem załogi.

Jest byłym długoletnim członkiem KPP, do której należał od 1926 roku.

W przeszłości przez szereg lat był sekretarzem Komitetu Miej-

skiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Raciborzu.

Za swą działalność odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Należy do aktywnych członków egzekutywy powiatowej oraz jest działaczem w Związku Bojowników o Wolność i Demokrację.

Niezależnie od powyższych udziela się również jako radny Miejskiej Rady Narodowej w Raciborzu. (ge)

STANISŁAW KRYBUS

rolnik z Łubowic

Urodzony 28 listopada 1907 roku w Łubowicach w powiecie raciborskim. Jest rolnikiem, przy czym posiada 4 ha ziemi, którą uprawia wzorowo. Cieszy się szacunkiem miejscowej ludności.

Świadczy o tym między innymi fakt, że już od przeszło dwunastu lat piastuje funkcję przewodniczącego Gromadzkiej Rady Narodowej.

Należy do grona najlepszych, najbardziej sumiennych przewodniczących Gromadzkiej Rady Narodowej w powiecie raciborskim.

Praca polityczna i społeczna

St. Krybusa idzie w parze z pracą na roli.

Jest jednym z najpopularniejszych działaczy w terenie i jako radny Powiatowej Rady Narodowej wiele czasu poświęca problemom związanym z modyfikacją wsi.

Jest członkiem egzekutywy komitetu powiatowego oraz członkiem Plenum Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Poza tym należy do Związku Bojowników o Wolność i Demokrację.

W 1956 roku odznaczony został Złotym Krzyżem Zasługi.

KUNEGUNDA HAŁACZ

pracownik Spółdz. „Sprawność” w Raciborzu

Urodzona 1 września 1913 roku w Lubomiu powiat Wodzisław. Już w pierwszych dniach założenia „Sprawności” wstąpiła w szeregi załogi tej spółdzielni. W tej chwili jest zatrudniona w charakterze technika w komórce Bezpieczeństwa i Higieny Pracy.

Pełni funkcję sekretarza Podstawowej Organizacji Partyjnej.

Jest członkiem Rady Nadzorczej, członkiem Rady Kobieter oraz zasłużonym działaczem spółdzielczości na terenie Raciborza i powiatu.

Z okazji pięćdziesięciolecia istnienia Międzynarodowego Dnia Kobiet otrzymała odznakę Zasłużonego Działacza Kobiet.

mgr. inż. ANDRZEJ MŁYNARSKI

naczelnny dyrektor Zakł. Koksochemicznych Radlin

Mgr inż. Andrzej Młynarski należy do najstarszych (stażem pracy) dyrektorów naczelnnych w koksochemistwie. W Zakładach Koksochemicznych „Radlin” rozpoczął pracę jako kierownik z dniem 1 kwietnia 1945 r., a więc w czasie — kiedy trwały jeszcze działania wojenne i słyhać było strzały uciekających hitlerowców.

O osiągnięciach Zakładów Koksochemicznych „Radlin” pisaliśmy już niejednokrotnie. Należy podkreślić, że załoga ZK „Radlin” zdobyła w okresie 4 lat w ramach współzawodnictwa międzynarodowego aż cztery razy szczerzący przechodni. Takim sukcesem może poszczycić się tylko Koksoownia „Jadwiga” w Biskupicach.

Radlińskie Zakłady Koksochemiczne, kierowane przez mgr. inż. Młynarskiego produkują również pod względem wprowadzania małej mechanizacji oraz pod względem kultury miejsca pracy.

Aby zmniejszyć ilość importowanego do kraju węgla koksującego poczyniono kilka usprawnień, które dały pozytywne wyniki. Obecnie zapotrzebowanie się tylko 4,5 procent węgla importowanego, podczas gdy dawniej zużywano go 18 procent.

W zakładach istnieje też przodujący klub techniki i racjonalizacji, który może poszczycić się dużymi osiągnięciami. Szczególnie w zakresie usprawnień, dokonanych w mechanicznej przeróbce benzolu oraz produkcji benzynu i toluenu. Produkty te mają już ustaloną markę na rynku zagranicznym i mimo silnej konkurencji znajdują odbiorców w krajach socjalistycznych i kapitalistycznych.

Mgr inż. Młynarski został odznaczony Komandorskim Krzyżem Odrodzenia, Złotym Krzyżem Zasługi, Złotą Odznaką TPPR, oraz Srebrnymi Odznakami NOT-u i PCK.

KAROL MUSIOŁ

były członek KPP

Urodził się 19. VIII. 1904 w Markłowicach. W okresie międzywojennym należał do KPP i za swą działalność polityczną został skazany w roku 1933 na jeden rok więzienia.

Zaraz po wyzwoleniu organizuje Komitet Miejski PPR w Wodzisławiu. Jest wójtem gminy miejskiej w Pszowie, wykładawcą szkolenia partyjnego przy kopalni „Anna”. Od 15. X. 1949 r. jest burmistrzem miasta Wodzisławia, następnie zaś przewodniczącym MRN.

Obecnie tow. Musioł pracuje w dziale zaopatrzenia kopalni im. 1 Maja w Wilchowach. Nadal pra-

cuje społecznie i jako KPP-owiec jest przewodniczącym komisji pomocy byłym działaczom ruchu rewolucyjnego. Ponadto przewodniczącym koła TPPR przy kopalni im. 1 Maja.

Posiada pogodny uśmieszek i życzliwe podejście do robotników. Pochodzi z rodziny górniczej, w której wychowało się 7 braci, z których 4 poszło do pracy w górnictwie.

W roku 1959 tow. Musioł został odznaczony Kawalerskim Krzyżem Odrodzenia Polski za wybitną działalność społeczno-polityczną.

HENRYK PIETRZYK

górnik kop. „Dębieńsko”

Sylwetkę Henryka Pietrzyka znają nie tylko górnicy „Dębieńska”, gdzie pracuje on w charakterze strzałowego w brygadzie chodnikowej, lecz również — wszyscy przeszedli w górnym związku zawodowym.

Ale po kolei. Pietrzyk liczy 28 lat. W roku 1947 ukończył Szkołę Górniczą. W trzy lata później pracuje już na różnych odpinkach kopalni, poznając niemal na wylot każdy jej zakamarek. Kierownictwo kopalni uważa go za jednego z najlepszych pracowników. Zatrudnia go na najważniejszych i najtrudniejszych stanowiskach dolowych. Pietrzyk zasłynął z umiejętności świetnego organizowania pracy. Mówia o nim, że nie ma trudności, której

by nie mógł w szybkim czasie pokonać. Pietrzyk wykonuje swoje codzienne zadania przeciętnie w granicach od 170 do 200 procent.

„Drugim życiem” Henryka Pietrzyka — jest działalność społeczna. Nasz górnik jest od kilku lat członkiem PZPR i członkiem Okręgowego Związku Zawodowego Górników. Po tej linii dał się poznać również jako dobry organizator, któremu na każdym kroku przede wszystkim przyswieca dobro prostych ludzi pracy.

W minionym szesnastolecu górnictwo rybnickie zyskało w osobie Henryka Pietrzyka utalentowanego górnika i działacza społeczno-politycznego. Jest on zasłużonym człowiekiem pracy w ROW.

JÓZEF KRETEK

pracownik „1 Maja” w Raciborzu

Urodzony 25 lutego 1901 roku w Piotrowicach Wielkich powiat Racibórz. Jest jednym z najstarszych pracowników Zakładów Elektrodo Węglowych „1 Maja” w Raciborzu. Pracuje tam od 1923 roku.

Od dłuższego czasu zatrudniony jest na stanowisku brygadzysty zespołu spawaczy.

Przez wiele lat jest członkiem Komitetu Zakładowego PZPR.

Wchodzi w skład członków Plenum Komitetu Powiatowego oraz Plenum Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Położył wiele zasług na polu

umacniania polskości na terenie Raciborszczyzny.

Cieszy się opinią przyjaciela i wychowawcy młodzieży, która darzy go pełnym zaufaniem. Wśród załogi Zakładów Elektrodo Węglowych posiada wielki autorytet.

Jest sumienny i skromny, przy czym nie stroni od żadnej pracy, która w jakikolwiek sposób przyczyni się do polepszenia bytu mas pracujących.

Odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem X-lecia oraz Odznaką Racjonalizatora. Należy do najaktywniejszych działaczy politycznych i społecznych.

FRANCISZEK KOLONKO

przewodniczący MRN w Pszowie

Urodził się 11 października 1914 roku w Ligocie Tworkowskiej. W powiecie wodzisławskim należy do pracowników rad narodowych o najdłuższym stażu pracy.

20 czerwca 1945 roku organizował gminę zbiorową w Krzyżanowicach, w powiecie raciborskim, gdzie pełnił funkcję sekretarza Prezydium. W latach następnych wraca do rodzinnej wioski, w której wybrano go na przewodniczącego Prezydium GRN Lubomia.

W roku 1954 zostaje przewodniczącym Prezydium MRN w Pszowie, które to stanowisko piastuje do dnia dzisiejszego.

Tow. Kolonko piastując funkcję przewodniczącego Prezydium MRN w Pszowie przyczynił się w dużej mierze do remontu dróg lokalnych, ulic miejskich oraz ich oświetlenia i zazielenienia. Troszczył się również o to, by Pszów uzyskał indywidualne domki jednorodzinne.

Jest on też przewodniczącym rady spółdzielczej przy GS Pszów, a jego wykształcenie handlowe pomaga mu w usprawnieniu działalności placówek handlu spożywczego.

Posiada Brązowy Krzyż Zasługi oraz Medal 10-lecia istnienia Polski Ludowej.

Jedną z pierwszych w powiecie rybnickim miejscowości, zdobytych przez Niemców w pamiętnym 1 września 1939 r. — była Żytyna. Nie zdołała powstrzymać ogniowej nawały ekonomicznej obrona, złożona z kilku członków Związku Młodzieży Powstańczej i „Zielonków” ze straży granicznej.

O godzinie 5.15 przybyli do Żytnej od Raszczyc pierwsze czolgi i na kilka godzin przedtem, nim zajęty został Rybnik, w okolicach Żytnej urzędowały już formacje hitlerowskie żandarmerii i gestapo. Tak się też z młodzieżą pracą społeczną, szczególnie zaś realizowaniem chorób śpiewaczych na terenie Radlina — Obszarów.

Wiosiecza jest naprawdę mikroskopijska (w 1958 r. liczyła zaledwie ok. 400 mieszkańców), podobnie jednak, jak wiele innych

miejscowości w tym zakątku Polski, bogatą posiada historię. Zdążył ją zebrać wytrawny, uparty szperacz przeszłości tej ziemi, kierownik szkoły w Żytnej — Michał Mencel. Obejmując zaraz po powstaniach posadę nauczyciela w pierwszej polskiej szkole — zajął się zbieraniem faktów świadczących o bogatej przeszłości Żytnej. To chyba zadecydowało również o tym, że Mencel znalazł się sam w obozie koncentracyjnym, który przeżył na szczęście, zaś zbierane prace wie lu lat zapiski podzieliły los innych publikacji, mających świadczyć o polskości Ziemi Rybnickiej: po prostu zostały spalone.

Oddajmy jednak głos faktom historycznym.

Nazwa wioski jest pochodzenia słowiańskiego i łatwo kojarzy się z żytem, zbożem, najlepiej udającym się na piaszczystych glebach wokół Żytnej, Pszajnej i Raszczyc. I dziwne — nie zmienił jej nawet pruscy ani późniejsi hitlerowcy okupanci, którzy z przedziwną ochotą nadawali różnym miejscowościom o nazwach słowiańskich — nowe nazwy „ur-germanisch”.



Pierwsza wzmianka o Żytnej pochodzi z 1415 r. a więc okresu panowania księcia raciborskiego Janusza II. Żelaznego (1382-1424). Pochodzący z tego czasu pergaminowy kartusz, sporządzony w równych 5 lat po klęsce Krzyżaków pod Grunwaldem, mówił, że trzech panowie — Rostek z Jedliwnika, Mikołaj z Belku i Mikołaj z Jętkowic ustalili z polecenia książęcego granicę między Żytą, Markowicami a Raszczycami.

W dokumencie książąt raciborskich Mikołaja (1430-1437) i Wacława (1430-1456) jako właścicieli Żytnej i Pilchowic wymieniany jest Mikołaj Jętkowski. Wkrótce potem, w 1445 r., starosta żorski

Po jego śmierci wioskę dzielił w spadku druga żona Bra- wańskiego — Anna Maria Bilska, oddając ją jednak później w nieznanych okolicznościach panom Osińskim.

Wydarzeniem, które utrwaliło się na całe wieki w starych zapisach kronikarskich, a przez lud podawane było w formie opowieści, był przemarsz Jana III Sobieskiego, który od Rud Wielkich przez Szymocice ciągnął tędy do Raciborza, a stamtąd na odsiecz Wiednia.

I jeszcze jeden ciekawy dokument z 1798 mówił o tym, że Żytyna wraz z sąsiednimi wioskami wykupiła się z poddaństwa za sumę 100 tysięcy talarów, które poczynili mieszkańcy wioski wolocławscy lichwiarze. Wreszcie w latach 1842-1846 Żytyna wraz z Dzierżymem, Krzanowicami, Lekartowem, Samborowicami i Wojnowicami tworzyły wydzielony obszar, tzw. „Herrenschaft” pod nazwą „Polnisch Weinowitz”, którego właścicielem był dr Karl Kuh.

Już sama nazwa, nadana przez zastraszonych Prusaków wy-

dzielonemu obszarowi, granice którego mieszczą się dziś w powiatach rybnickim i raciborskim, świadczyła o zapatrywaniach politycznych i narodowościowych jego mieszkańców. Nie też dziwne, że w 1885 r. powstaje w Żytnej pierwsza polska szkoła, której „rektorem” został Franciszek Rychtarski z pobliskich Adamowic. I co dziwne: w wiosce, liczącej wówczas aż 313 mieszkańców, do polskiej szkoły zapisano 78 dzieci.

No i na zakończenie trochę nowszych dzieł. W okresie plebiscytu 69 proc. mieszkańców Żytnej opowiedziało się za przyłączeniem do Polski; okupili zresztą swoje prawo, tracąc przedtem 12 synów w Powstaniach Śląskich.

I to chyba tyle o przeszłości i teraźniejszości Żytnej, która zdążyła już dzięki ofiarności mieszkańców zaleczyć w większości rany ostatniej wojny, malenki wioski między Raszczycami a Pszajną, której historia podobnie, jak przeszłość wielu innych miejscowości w tym zakątku, sama za siebie przemawia za polskością tej ziemi. (opr. FF)

tu 550 rocznicę GRUNWALDU

Dr. Alfons Mrowiec

I. SKAD PRZYBYLI

NIEMIECKI Zakon Krzyżacki (albo w skrócie krzyżacy) powstał w roku 1197 w Palestynie w czasie wypraw krzyżowych i początkowo nosił niewinną nazwę Rycerzy Najświętszej Marii Panny. Wobec stale rosnącego niebezpieczeństwa ze strony Saladyna egipskiego krzyżacy przenieśli się w roku 1211 do Siedmiogrodu, skąd przedpędził ich Andrzej II węgierski. Czasowo obrali sobie za przytułek Wenecję. Książę Konrad mazowiecki, zapatrzony w tron krakowski, sprowadza w 1226 roku krzyżaków do Polski a to dla celów chrystianizacji pogańskich Prusów dając im w dożywocie ziemię chełmińską. Osiadłszy się w Polsce, sfaloszowali dokument nadania, rozpoczynając ogień i mieczem nawracać Prusów, których wypili pod koniec XIII wieku. Równocześnie zdobyte w ten sposób tereny kolonizują przybyszami niemieckimi. Potem uderzają na Żmudź, zaczynają zażerać Litwę a w 1308/9 po wymordowaniu 10 tys. polskiej ludności w Gdańsku opanowują Pomorze Gdańskie. Coraz częściej, po uprzednim zagrożeniu ziem dobrzyńskich, nacierają na Kujawy, które zdobywają miłośnicy zwycięstwa Władysław Łokietka w 1331 roku. Wprawdzie Kazimierz Wielki w pokoju kaliskim w 1333 roku odzyskał te ziemie, ale Polska miała na długo czas zamknięty dostęp do ujścia Wisły.

II. „BYĆ ALBO NIE BYĆ” POLSKI

W związku z rozwojem gospodarki towarowej Polska odczuwała coraz to bardziej utratę Pomorza Gdańskiego. Szlachta i miasta polskie były bardzo żywo zainteresowane w eksporcie drzewa jako materiału do budowy okrętów, a głównie zboża, które miało zapewnione rynki zbytu w krajach zachodnio - europejskich. Wprawdzie państwo polskie próbuje pod koniec XVI wieku w oparciu o układy z książętami Pomorza Zachodniego uzyskać drogę dla swego eksportu przez Szczecin, ale krzyżacy, opanowawszy w 1462 roku Nową Marchię, szlak ten dla Polski zamknęli. Równocześnie grabieżcze wyprawy krzyżackie w głąb Litwy, szczególnie w latach 1401-1402, spotęgowały nieprzejdną nienawiść do Zakonu zarówno średniego i drobnego rycerstwa jak i mas chłopskich mieszkających na pograniczu polsko-krzyżackim. Wszyscy ko to przyspieszyli moment de-

cydującego starcia polsko-niemieckiego.

III. PRZYGOTOWANIA DO WALNEJ ROZPRAWY

Mobilizując swe siły do walnej bitwy z krzyżakami, Władysław Jagiello daży w pierwszym rzędzie do zabezpieczenia Polski od wschodu i południa. Wielki książę litewski Witold, kończąc wojnę na wschodzie, zawiera w 1408 roku nad rzeką Tiora pokój z Moskwą, co pozwoliło mu na skierowanie swych wszystkich sił w kierunku ziem krzyżackich. Hospodarowie Moldawii i Wołoszczyzny, Aleksander i Mircea, zawarli z Polską przymierze obronne przeciwko Węgrom. Na apel króla polskiego pod chorągwią ziemi wielunskiej stanęły liczne zastępy rycerstwa tak z Górnego jak i Dolnego Śląska, rycerstwa czeskiego pod wodzą Jitki z Trocowa, Jana Salawy i Jana Sokola, rycerstwa morawskiego, pomorskiego, obok hufców litewskich szływały się do boju chorągwie Żmudzinów, Rusinów i Moldawian. Ogółem ówczesny świat słowiański zgromadził przeciwko potęgze krzyżaków około 29 tys. przedniego rycerstwa polskiego i 10 tys. sprzymierzeńców słowiańskich.

Przeciwko tej sile stanęły chorągwie rycerzy w białych płaszczach z czarnymi krzyżami wspólnie z najprzedniejszym rycerstwem cesarstwa rzymskiego narodu niemieckiego, wśród którego nie brakło Austriaków, Bawarów Frankonczyków, Fryzów, Nadreńców, Sasów, Szwabów, Westfalczyków czy Turynów. Ich siły, nie licząc wojsk pomocniczych, kronikarze obliczali na około 18 tys. jazdy i przeszło 10 tys. landknechtów.

IV. DECYDUJĄCA BITWA

Wielką wojnę rozpoczął Zakon najeżdżając w 1409 roku na ziemie Dobrzyńską. Zima tego roku upłynęła na konieczyńskich, energicznych przygotowaniach obu stron. 30 czerwca 1410 roku wojska polskie sforsowały Wisłę pod Czerwińskiem połączyły się koło Zakrocymia z chorągwią-

mi litewskimi Witolda; stąd Jagiello zdecydował się na bezpośrednie zaatakowanie terytorium krzyżackiego. Taka taktyka króla polskiego zakładała zupełne uderzenie od strony granicy Pomorza Gdańskiego i w tym celu skoncentrował swoje główne siły pod Świeciem. Stwierdziwszy, iż ofensywa polsko - litewska posuwa się nie lewym, ale prawym brzegiem Wisły, wielki mistrz krzyżacki, Ulrich von Jungingen, w pośpiechu przerzucił swoje chorągwie na kierunek Kurzetnik.

W dniu 15 lipca 1410 roku król Jagiello spotkał wojska niemieckie między wsiami Grunwaldem a Stebarkiem. Przyjmuje dwa gole miecze, przesłane mu przez krzyżaków dla bojowej zachęty i gdy wtrąbiono hasło bojowe, siły polsko - litewskie z pieśnią bojącą an ustach rozpoczynają jedną z największych bitew w średniowieczu aż do XV wieku włącznie. Barzdo treściwy opis tej bitwy szkicuje w swej „Historii” nasz historyk Jan Długosz.

W wyniku śmiertelnych zmagañ bitwa zmieniła się w generalny porażkę rycerstwa niemieckiego. Zakończeniem tego pogromu było zdobycie uciekającego obozu krzyżackiego. Zginął wielki mistrz Zakonu - Henryk von Jungingen, padł wielki komtur, Kuno von Lichtenstein, od chłopskich sulie walił się z koni pozostali najważniejsi dygnitarze Zakonu: wielki Marszałek, wielki Szatny, wielki Skarbnik. Pobożniko zasiełi najprzedniejszy kwiat niemieckiego rycerstwa, 14 tys. nieprzyjaciół wzięto do niewoli, jedynie około 1400 rycerzy nie-

mieckich szukało ratunku w haniebnej ucieczce z pola bitwy. cała zakonna artyleria, licząca przeszło 100 ciężkich i lekkich dział, dostała się ręce pogromców.

Zwycięskie zastępy polsko litewskie ruszyły na Malbork.

V. ZNACZENIE GRUNWALDU

Bitwa pod Grunwaldem zakończyła się drugącają klęską militarną Zakonu - organizacją państw duchownych, stanowiącej dotychczas wielką potęgę polityczną Europy środkowej i wschodniej, odsoniła jej słabość wojskową, obalila jej potęgę finansową, za pomocą której m. in. kupiono żywiliwo króla czeskiego i króla węgierskiego; z drugiej znowu strony Grunwald przyczynił się do wzrostu wysokiego autorytetu Polski w Europie, roznicił patriotyzm w narodzie polskim, wskrzesił poczucie solidarności między ludami słowiańskimi, które wspólnym wysiłkiem przekreśliły raz na zawsze pseudo - chrześcijańską misję rycerzy w białych płaszczach z czarnym krzyżem.

Minęły wieki. I oto okazuje się, że potomek - dziedzic zabobornej polityki krzyżackiej a po tem polityki junkrów pruskich, śmiertelny wróg słowiańszczyzny, uosobienie odradzającego się hitlerizmu - dr Konrad Adenauer - przywdział niedawno na swe stetyczale ramiona białej płaszczy z czarnym krzyżem. Czyżby zapomnieli, że właśnie 15 lipca 1410 r. na polach grunwaldzkich stopy rycerstwa polskiego wdeptały w ziemię białe płaszcze z czarnymi krzyżami? Bo niekiedy pewne zjawiska historyczne... lubią się powtarzać!

Prawdy sfalszować się nie da

Przed kilku dniami prasa codzienna zamieściła notatkę o odby- tym niedawno w jednym z miast zachodniemieckich zjeździe „Krzyżaków”. Impreza ta należała do jednego z punktów programu zakrojonego na szerszą skalę zjazdu „Ziomkostwa Prus Wschodnich”, zaś o znaczeniu jakie przykłada do tego rodzaju uroczystości rewizjonistycznej wszelkiej maści, świadczy fakt, że na zjeździe krzyżackim zjawił się w własnej osobie, przyodziany w biały płaszcz z czarnym krzyżem, sam „wielki mistrz” - Konrad Adenauer.

Można by pominąć milczeniem tego rodzaju imprezy; przyzwyczajeni wszak jesteśmy do innych, niemniej pociesznych maskarad i karnawałów, urządzanych również w innych krajach. Z tym jedynie, że maskaradowy występ mistrza Adenauera nie zakończył się bynajmniej weselą popiocha; jak zawsze, kanclerz Konrad i to okazję wykorzystał do opluwania Polski, która „na okres przejściowy” zagarnęła „odwieczne niemieckie tereny w Prusach Wschodnich”, pocieszając jednocześnie wszystkich „ziomków”, że „czas zapłaty za krzywdy” jest już niedaleki...

Nie jest przypadkiem również i to, że zjazd „mistrzów” i „komturów” reaktywowanego w NRF „Zakonu Krzyżackiego” odbył się właśnie w chwili, gdy cała Polska przygotowuje się do wielkich uroczystości, związanych z 550 rocznicą klęski tegoż Zakonu pod Grunwaldem. Klęską, która na kilka wieków zahamowała niemiecką ekspansję na wschód.

W Niemczech zachodnich niechętnie wspomina się tamte dzieje, jak również niechętnie mówi się o innych klęskach przeza niemieckiego. W podręcznikach szkolnych, z których uczniowie w NRF uczą się historii swego narodu, autorzy ich starają się umniejszyć zwycięstwo Polaków pod Grunwaldem, zaś specjalne biuletyny tzw. „Instytutu Wschodniego” (Ostinstitut) łepdennym fałszują prawdę historyczną, dowodząc, że klęska Zakonu krzyżackiego była jedynie chwilowa, że nie posiadała żadnych poważniejszych następstw.

Trudno jest polemizować z „historykami” z „Ostinstytutu”, którzy wszystkie prawdy przecięt zjedli i wszystko wiedza naj- lepszej. Warto zatem powołać się na inne źródło, podobnie „historyczne”, jak tamte biuletyny. Wpadła mi niedawno do ręki pięknie wydana, bogato ilustrowana na świętym papierze książka pt. „Was weist Du vom Deutschen Osten?” (Co wiesz o niemieckim wschodzie), opracowana przez niejaki E. Mindta i W. Hansena. Wydawcą tej publikacji był „Bund Deutscher Osten” (Niemiecki Związek Niemieckiego Wschodu), jedna z najbardziej krwiożerczych i polakożerczych organizacji w III Rzeszy. Rok wydania - 1942.

Zatrzymując się krótko na str. 76 tegoż wydawnictwa na fakcie bitwy grunwaldzkiej, autorzy piszą dosłownie:

„Dem stolzen Aufstiege des Deutschen Ordens sollte ein schneller Sturz im Aufstiege des fünfzehnten Jahrhunderts folgen. Das Polenreich war durch Verbindung mit Litauen und Ungarn zu einer starken Macht geworden, die mit ungeheurer Kriegsaufwand gegen den Orden zog und ihm 1410 bei Tannenberg eine schwere Niederlage beibrachte. Jagiello von Polen rückte darauf gegen die Marienburg vor, die sich aber unter dem unentwegt kämpfenden Komtur Heinrich von Plauen acht Wochen lang hielt, bis durch Kaiser Sigismund 1411 der Friede in Thorn geschlossen wurde. Heinrich von Plauen suchte nun als Hochmeister den Orden zu halten, wurde aber seines Amtes entsetzt und zehn Jahre lang gefangen gehalten. Unter seinen Nachfolgern sank der Orden immer mehr zur Machtlosigkeit herab”.

Umyslnie cytujemy dosłowny tekst z wydawnictwa, który oznacza w tłumaczeniu:

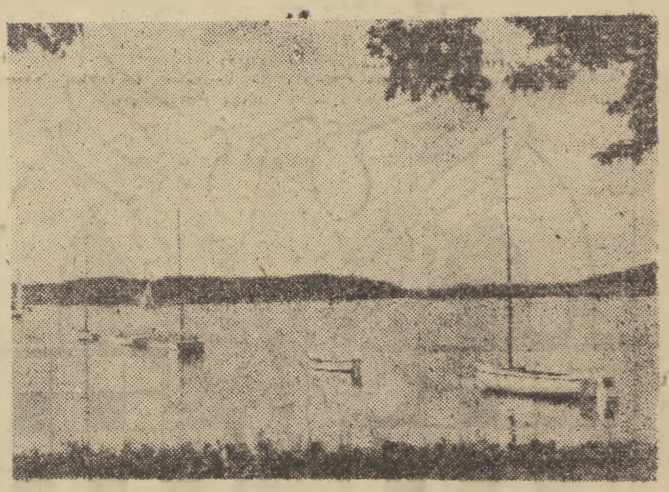
„W ślad za dumnym wzrostem Zakonu Niemieckiego (Krzyżackiego) - przyp. aut.) przyszedł w początkach XV stulecia szybki upadek. Państwo polskie, związane z Litwą i Węgrami, stało się potężnym mocarstwem, które doskonale przygotowane i uzbrojone ruszyło przeciwko Zakonowi, zadając mu w 1410 roku ciężką klęskę pod Grunwaldem. Polski król Jagiello ruszył stanął pod Malbork, broniąc się przez 8 tygodni pod wodzą walecznego komtura Henryka von Plauen do chwili zawarcia za pośrednictwem cesarza Zygmunta pokoju w Toruniu. Henryk von Plauen usiłował następnie utrzymać zakon jako wielki mistrz, został jednak zdjęty ze stanowiska i uwięziony na okres 10 lat. Za panowania jego następców zakon stracił siłę i znikł na dno.

Tak wygląda rzeczywista prawda historyczna, podana przez hitlerowskiego historyka, którego nie posiadamy chyba o to, żeby sprzątał Polakom. Czy, opracowując podręczniki do nauki historii, autorzy ich w NRF nie powinni się opierać chociażby na takich źródłach?... (FP)

POZDROWIENIE z GRUNWALDU

„Serdeczne pozdrowienia ze Złotu Grunwaldzkiego zasyła całej Redakcji oraz sympatykom 99 uczestników tej gigantycznej imprezy. Czuwaj!”

Pocztówkę z widokiem jeziora Kiernoz i powyższym podpisem, otrzymaliśmy w tych dniach z dalekich Mazur. Jak łatwo się domyślić, autorami jej są harcerze i harcerki Hufca ZHP Ziemi Rybnickiej, przebywający na polach złotych pod Grunwaldem. Za pozdrowienia dziękujemy narcerzykom w imieniu naszym i Czytelników. (fp)



Wiesbaden w NRF wychodzi dwutygodniczek „Unser Oberschlesien”, który zwie się organem tzw. Ziomkostwa Górnoślazaków. Jacy to są Górnoślazacy - do- brze wiemy. Prawdziwi Górnoślazacy są tutaj, w Polsce Ludowej i cała swą pracę służą budowie lepszego, socjalistycznego jutra. Tamci to renegeraci, albo wypędki.

„Unser Oberschlesien” redaguje niejaki Egon Maschler, za treść odpowiedzialny natomiast jest pan J. K. Gorzolla. Ten ostatni nie jest u nas człowiekiem nieznanym - oczywiście w odległej już, niedobrej przeszłości. No cóż, Gorzolla uratował się z wojny, uratował swój dobytek także pan Erwin Chmielorz, w którego drukarni wydaje się „Unser Oberschlesien”. Poziom polemik w tym piśmie jest przerażająco prymitywny i barbarzyński. Stałym felietonistą tego pisma jest niejaki G. von Ostrowek, który specjalizuje się w ordynarnych napaściach na zasłużonych działaczy polskich.

I tak wieśniarce Ravensbrueck, Poliwodziankę, działaczkę polskiego ruchu młodzieżowego na Opolszczyźnie przed rokiem 1943, obecnie żonę poła opolskiego i publicystę Ryszarda Hajduka - Georg von Ostrowek najchętniej wsadziłby z powrotem do obozu koncentracyjnego; mogliśmy o jego pogroźkach w tym rodzaju przeczytać w rubryce „Oppelner Streiflichter” - przed kilku miesiącami. W stałym repertuarze Ostrowka są takie słowa jak „śmierdziel”, „lajdak”, „oszust”. Częstość nim oczyszczenie zasłużonych dla polskości ludzi. Największą wściekłość „Unser Oberschlesien” i jego stałych współpracowników wywołują działacze polscy pochodzenia śląskiego oraz publicyści czy pisarze polemizujący z nimi, ale także wywodzący się ze Śląska. Jest rzeczą znamienną, że „Unser Oberschlesien”; dotąd nie polemizowało z ostrym skądinąd publikacją Marianą Podkowińskiego czy Jerzego Kowalewskiego, stalego korespondenta „Trybuny Ludu” w Bonn, natomiast stale zaczyna i opluwa jadem tych publicystów, którzy pisząc na tematy niemieckie, podkreślają również fakt, że są Ślązaki, tu urodzonymi i dłużej mającymi prawo mówić o tej ziemi. Z tych powodów szczególnie napastliwie wypadają „Unser Oberschlesien” dotyczyły w swoim czasie szeregu pozycji publicystycznych Włodzimierza Janiurka i Wilhelma Szewczyka, zwłaszcza ich cyklu „O Śląsku i Ślązakach”.

Żal po utraconych folwarkach i sklepikach, po utraconych posiadkach i rozbitych snach o potęgę tak przesłania panom z „Unser Oberschlesien” spojrzenie w rzeczywistość, że postępują sobie coraz śmielej i coraz - nierozważnie. Zaczynają bowiem zapominać niebezpieczeństwo o swoich własnych kartotekach przedwojennych i powojennych, nie pamiętając z jakim trudem większość z nich przeszła przez igielne ucho procesów denazyfikacyjnych, jak się giel kornie przed trybunałami, jak szukali przyjaciół, by się za nim wstawili. Zapomnieli, że co drugi z nich brał udział w eksterminacyjnych gwałtach, że od blockeiterów począwszy i na bezpartyjnych tzw. Deutschstumkaempferach skończywszy, większość z tej drabiny hierarchicznej miała na sumieniu jeżeli nie życie jakiegoś Polaka, to jego spokój, to utratę przez niego egzystencji, wysiedlenie, degradację, niewolniczą pracę. Tacy to są ci „patrioci” - spłamieni zbrodniami i gwałtami, poszczekiwać żalności, tchórzyli w chwilach klęski, gotowi stopu liżać zwycięstwo - i pyśkające po piętnastu latach kiedy czują u swojego boku Bundeswehre, zbrodniczą politykę Adenauera i bogatych wujków zza Oceanu.

Kociokwik »Unser Oberschlesien«

Odpowiadamy na kłamstwa o pośle W. Szewczyku

Nie można się więc nie ucziwiego spodziewać po pisarzykach z „Unser Oberschlesien”, którego nakład na całe Niemcy zachodnie jest mniejszy od nakładu jednotygodniowego choćby naszych „Novin” (to jest też przyczynek do poczytności tego piśmka w masach przesiedleńczych).

Gdy więc otrzymaliśmy do rak ostatni jego numer, trzynasty w kolejności, datowany na dzień 23 czerwca 1960 r. wiedziliśmy z góry, że i tym razem nie obejdzie się bez hałasu w stylu „Lapaj złodzieja”. Tym razem „Unser Oberschlesien” postanowiło zniszczyć, zniweczyć, zmieszać z błotem naszego krajana, pisarza i publicystę, posła na Sejm PRL Wilhelma Szewczyka. Na całej niemal kolumnie odwoławie podpisany literką g. (hm, hm - gdybyśmy tu używali metody polemicznej stosowanej przez „Unser Oberschlesien”, wiedzilibyśmy, czego kryptonimem jest ta literka) stara się przekonać czytelnika - przysiedleńca, że Wilhelm Szewczyk ludzi się, gdy na łamach „Trybuny Robotniczej” wymieniał, analizując drugącają i przekreśla zarazem dziwnie zły odwoławców zachodniemieckich. Nie będziemy wracać do tego artykułu, czytelnicy „Novin” przeczytali go zapewne w „Trybunie” będąc całym sercem i rozsądkiem po stronie autora. „Die neun Teuschungen des Volkspolitischen Abgeordneten Wilhelm Szewczyk” - wola triumfalnie piśmko wiesbadenkie, „O S niemał polnische Land” - krzyczy dalej „Oberschlesien in der Heimat werden nie Polen werden” - pojekuje.

Cóż, kiedy rachunek przekreśla im fakt, że właśnie Górnoślazacy są Polakami. Ze Wilhelm Szewczyk jest takim Ślązakiem, ale zarazem Polakiem jak my wszyscy, jak każdy z nas. Dlatego też - huzia na Szewczyka! Niech się dowiedzą zachodniemieccy przesiedleńcy, jaki to lajdak, niech mu nie wierzą, gdy mówi, że jest Ślązakiem, ale i Polakiem zarazem.

W tym celu więc odwoławcy z „Unser Oberschlesien” postanowili „zdemaskować” Wilhelma Szewczyka. W specjalnym podtytuł na drugiej stronie wspomnianego numeru pytają patetycznie „Wer ist Wilhelm Szewczyk?”

Kim jest Wilhelm Szewczyk? - zapytuje „Unser Oberschlesien”. Po co aż tak się męczyć w szukaniu odpowiedzi na to pytanie? Możemy mu odpowiedzieć to, co wie u nas każde dziecko w szkole. Jest to poeta, powieściopisarz i eseista, publicysta i działacz społeczny, który urodził się właśnie tutaj, na Śląsku, w Ziemi Rybnickiej, w Czuchowie, dziś należącym do osiedla Czerwionka. Jest to autor dwudziestu kilku książek, których waga została należyte oceniona w polskiej opinii literackiej i krytycznej. Pisarz, tłumaczony także na język niemiecki, Pisarz, zajmujący się także problematyką niemiecką - i to poważną, jako autor „Dramaturgii niemieckiej” i jako tłumacz „Tkaćców” Gerharda Hauptmanna na język polski. Umie on bowiem odróżniać między jednym rodzajem Niemców a innym, umie on odróżnić humanistów od zwykłych zbrodniarzy i polityków. Ojciec Wilhelma Szewczyka nie był właścicielem folwarku ani dobrze prosperującego sklepu - był górnikiem w kopalni „Dębienko”, a przedtem jeszcze zasłużył się sprawie Śląska udziałem w trzech powstaniach śląskich. W czasach okupacji cała rodzina Szewczyka była więziona. Po wojnie ojciec został górnikiem, tak jak i jedyny brat pisarza. Jest to więc śląska, proletariacka rodzina, która od pokoleń mieszka na Śląsku w przeciwieństwie do tych panów kulturtraegerów, którzy przyszl tu jako kolonizatorzy i po dokonaniu wielu zbrodni uciekli, gdzie pieprz rośnie.

Teraz wiecie już, kim jest Wilhelm Szewczyk? Czy wam to wystarczy?

Zapewne nie. Ale przecież nie zamierzamy stale prosiwać waszych kłamstw i odpowiadać na wasze poszczekiwanie. Chcielibyśmy tylko stwierdzić, że niestety, na Zachodzie nie nowego, że ci sami panowie nadal szczują, nadal ostrzą swoje zakrwawione noże, nadal marzą im się panowanie nad Śląskiem i wypięcie wszystkich Ślązaków, którzy kiedykolwiek mieli odwagę przystać się do polskości.

Ale my wiemy, że układ polityczny w świecie zmienił się radykalnie. Ze istnieją także inni Niemcy, nasi przyjaciele w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Ze znajdujemy się w wielkiej rodzinie narodów socjalistycznych. Ze jesteśmy silniejsi niż kiedykolwiek - nie tylko własną siłą, ale i siłą Związku Radzieckiego, siłą całego zjednoczonego obozu państw socjalistycznych.

Pies szczeka - a karawana idzie dalej, powiada przysłowie. Jeśli zajęliśmy się tak obszernie „rewelacjami” panów z „Unser Oberschlesien” to m. in. po to, żeby im odpowiedzieć na dręczące ich pytanie. „Wer ist Wilhelm Szewczyk? Wiecie już? No to siedźcie cicho - ponieważ nie macie prawa mówić o Śląsku, ale ci, którzy tutaj pracują, którzy oddają Śląskowi wszystkie swoje siły, odbudowali te, co wście zniszczyli, którzy wyrzłi a postu i krwii pokoleń śląskich, a nie z bankierskich dywidend i ze zbrojeckiej władzy.

Co zaś do dowcipników „Unser Oberschlesien” na temat imienia Wilhelma - uważajcie, panowie, byśmy się nie przyczepili do waszych Gorzollów, Chmielorzów i Niekrawców. A skądinąd - istnieje taka dżentelmeńska zasada. Żeby nie dowcipkować na temat imion i nazwisk, bo to jest godne smarkaczy, ale nie dorosłych ludzi. No więc kim wy właściwie jesteście?

ALEKSANDER SZEMANOWSKI

Od WFM-ki do „Warszawy“

Droga rozwoju Klubu Motorowego Ligi Przyjaciół Żołnierza w Raciborzu nie była łatwa. Zresztą z trudnościami w pierwszej fazie swego istnienia borykały się prawie wszystkie podobne kluby na terenie całego kraju. Nie ma w tym nic dziwnego. Brak sprzętu, pomieszczeń oraz odpowiednich fachowców były zjawiskiem powszechnym i usprawiedliwionym. Usprawiedliwionym dlatego, że trudno mieć pretensję do czegoś, jeżeli „nie-dosyt” w takiej czy innej dziedzinie życia spowodowany jest aktualną sytuacją kraju. Stopniowo jednak warunki się polepszyły i tym samym uległa zmianie na lepsze sytuacja, w jakiej znajdowały się kluby czy też inne „zeszlenia”. Dziś każdy z nich wyposażony jest w taką ilość sprzętu, który pokrywa w zupełności bieżące wymagania.

ROK 1955

Ze sportu

W dalszych meczach turnieju trampkarzy uzyskano wyniki: Gornik Radlin I — Kolejacz Woźniak 3:0, Gornik Radlin II — Gornik Wilchow 3:0, Concordia Knurów — Gornik Czerwionka 8:2, Unia Krywałd — RYF Rybnik 2:1. W spotkaniach półfinałowym Concordia Knurów zdobyła punkty walkowerem na Unii Krywałd, ponieważ zawodnicy Krywałdu stawili się do meczu bez dowodów. W finale walczyć będą Gornik Radlin i Concordia Knurów.

W Rybniku powstało pierwsze ognisko „KKK”, posiadające osobowość prawną. W ognisku tym czynne są takie sekcje jak: turystyczna, motorowa - raidowa, narciarska, siatkówki, piłki nożnej i gimnastyczna. Zarząd ogniska, którego prezesem wybrano inż. Wojciecha, zamierza w przyszłości powołać do życia dalsze sekcje.

LZS Szczekawice obchodził ostatnio jubileusz 35-lecia istnienia. Na program zawodów, które zorganizowano z tej okazji, złożyły się: turniej piłkarski z udziałem 5 drużyn oraz mecz propagandowy Pogoń Niedobczyce — LZS Szczekawice. W turnieju zwyciężył LZS Stanowice, natomiast mecz propagandowy przyniósł zwycięstwo wiceliderowi kl. A Pogoni 3:2.

Klub Motorowy w Raciborzu powstał przed pięciu laty. Powstał, to znaczy otrzymał nazwę, gdyż prócz niej niczego więcej nie posiadał. Dopiero w 1956 r. zaczął się uaktywnić i przystąpił do szkolenia, które stanowiła jedna z WFM-ki — do szkolenia. Z miesiąca na miesiąc klub „dorbial” się potrzebnemu sprzętowi i już w dwa lata później dysponował on dwoma motocyklami szkoleniowymi i trzema sportowymi marki WFM. Wtedy to już członkowie Klubu brali udział w imprezach motorowych, jak rajdy, crossy itp.

W 1958 roku przystąpiono również do szkolenia na samochodach na kategorię amatorską i motocyklową.

Niemalą rolę w rozwoju raciborskiej placówki odegrała jednostka wojskowa, dzięki pomocy której Klub otrzymał dwa samochody marki „Dodge-Commando”, dwa samochody „Dodge” 3/4 tony, jeden „Star” oraz jeden „Gaz 67”.

W tym samym mniej więcej czasie LPZ zakupiła z własnych funduszy jedną „Warsawę”, cztery motocykle szkoleniowe, jeden motocykl „Iż” i jeden „Junak” przystosowany do rajdów.

MAŁA KUŹNIA KIEROWCÓW

W związku z przystąpieniem do szkolenia kierowców zawodowych Klub otrzymał budynek, w którym urządzono dwie sale wykładowe oraz sześć pomieszczeń

przeznaczonych na eksponaty. Poza tym przydzielono Klubowi garaże składające się z sześciu boksów i warsztatu wraz z myjką. W garażach znajdujących się przy ulicy Ślaskiej czynne jest centralne ogrzewanie; co ma poważne znaczenie w obiektach tego typu.

Garaże przed ich zajęciem odremontowano, przy czym koszt prac związanych z tym wyniósł 200.000 zł.

Większość kierowców szkolonych w raciborskim Klubie, to ludzie poborowi skierowani na szkolenie przez WKR. Rekrutują się oni z powiatów: raciborskiego, głubczyckiego, kozielskiego, wodzisławskiego i rybnickiego.

W tym roku zakończono już dwa kursy kierowców zawodowych (ukończyło je 100 osób), dwa kursy kierowców amatorskich, trzy motocyklowych oraz jeden kurs kierowców ciągnikowych. W tym ostatnim uczestniczyli przede wszystkim ludzie zatrudnieni w rolnictwie.

W sumie 5 wykładowców i 3 instruktorów jazdy przeszkoliło w bieżącym roku przeszło 400 osób, podczas gdy dalszych 250 uczęszcza na kursy trwające obecnie.

Jeżeli chodzi o osiągnięcia w szkoleniu, to motorowcy - naukowcy z Raciborza mogą pochwalić się zdobyciem drugiego miejsca na szczeblu wojewódzkim, natomiast zawodnicy Klubu kilkakrotnie „przywłaszczaniem sobie” mistrzostwa okręgu w rajdach. Obecnie startują oni w rajdowych mistrzostwach Polski, w których — jak nas informuje kierownik Klubu Motorowego JAN MRACHACZ — spisuja się bez zarzutu.

(ge-1)

WSZYSTKIM tym, którzy brali udział w pogrzebie mojego męża Jerzego Grymiana składała drogą serdeczne podziękowania

ZONA

ZA OKAZANE nam dowody współczucia oraz liczny udział w pogrzebie Hermana Fojcika — wszystkim, w szczególności GS Lubomia, PZGS Wodzisław, Centrali Miejskiej, pracownikom Rzeźni GS Wodzisław, byłym żołnierzom Armii Krajowej oraz Klubowi Sportowemu „Polonia” Marklowice, składa najserdeczniejsze podziękowania

RODZINA

SPRZEDAM parcelę budowlaną (2.800 m kw.) w Wodzisławiu przy ul. Rzesznej. Wiadomość w redakcji.

Górnicy w roli ...maratończyków

24.000 km dziennie przebywają pracownicy kop. „I Maja” Mszczą się opóźnienia w budowie zaplecza ROW

RYBNIK. Przez lata prowadzone boje o przyspieszenie budowy zaplecza Rybnickiego Okręgu Węglowego nie przyniosły pożądanego efektu. Nie pomogły alarmujące głosy prasy i lokalnych władz gospodarczych i administracyjnych. — Wątpliwe zwycięstwo odniosła ponownie „metoda” — „Jakoś to będzie”. Oto rewelacyjne, w ujemnym znaczeniu tego słowa, dane statystyczne, pochodzące z niedawno oddanej do użytku kopalni „I Maja”.

Kopalnia ta zatrudnia obecnie 1880 ludzi. Dziewięćset z nich dojeżdża codziennie do pracy autobusami, 700 — pociągami, i rowerami. Zaledwie piętnaście procent załogi mieszka w domach robotniczych lub w bezpośrednim sąsiedztwie kopalni. Jeśli przyjąć, że pracownicy ci przeciętnie dojeżdżają do pracy 15 km (cyfra bynajmniej nie wygórowana) — łatwo więc obliczyć, iż dzienna droga do pracy górników „I Maja” wynosi 21 000 (słownie — dwadzieścia cztery tysiące) kilometrów. Jest to odległość większa niż wynosi połowa równika ziemskiego. Jeśli policzyć koszty amortyzacji pojazdów dowożących ludzi do pracy i utrzymania sztabu pracowników górniczych linii komunikacyjnych, koszty zużycia paliw, obniżki wydajności pracy górników wskutek niewątpliwego zmęczenia podróży itp. — nie licząc straty czasu górników potrzebnego dla odgenerowania sił (ten fakt zaś rodzi cały łańcuch dalszych skutków konsekwencji w życiu górnika) — otrzymamy fantastyczną sumę, jaką państwo rocznie płaci za dowóz pracowników do tej kopalni. Ponieważ kop. „I Maja” znajduje się w rozbudowie — wolno przypuszczać, że ilość jej pracowników zmuszonych codziennie do żmudnych wojaży, stale będzie wzrastać.

A przecież jest to tylko przykład jednej kopalni w Rybnickim Okręgu Węglowym. Niewątpliwie w starszych kopalniach ROW sytuacja nie jest tak nadbrzmiała. Może być zaś jeszcze smutniejsza — jeśli realizacja planów budownictwa nie będzie przebiegać planowo — w budujących się kopalniach: „Szczygłowice”, „Jastrzębie” i „Moszczonica”.

Wobec wszystkich podanych wyżej faktów — apelowanie o przyspieszenie rozbudowy zaplecza ROW staje się anachronizmem.

mem. Postęp, radykalne pociągnięcia w resorcie budownictwa (zwłaszcza natychmiastowe przewanie długoletniej „zabawy” tworzenia dwóch przedsiębiorstw budowlanych w Rybniku) — urastają do najpilniejszych nakazów chwili. Nie można przecieć dalej słować krótkowzrocznej polityki... szastania pieniędzmi. Oczywiście jest bowiem fakt, że za krocie milionów złotych wydawanych obecnie na dowóz pracowników i za te które zostaną jeszcze wydane na ten cel — nie jedna kopalnia mogłaby zapewnić swoim pracownikom rozsądne minimum mieszkań w pobliżu miejsca pracy. (6)

CZŁOWIEK który ukochał góry

(CIĄG DALSZY ZE STR. 6)

by pan inżynier dla początkujących turystów zimowych?

— Zakopane — Gubałówka — Grań w stronę Doliny Kościeliskiej — pod Regłami i z powrotem do Zakopanego. Notą bene tą trasą jechałem jeszcze tej zimy. Cóż, jedni zaczynają, drzyżmy konczą...

— A letnia trasa?

— Wszystkie tatrzańskie i hosi kładzie, byle — zwłaszcza w Tatrach — z przewodnikami i bez wysokości obcasów.

— Jakże śródki administracyjnej radziłby pan, aby zaoszczędzić naszej ojczyźnie gipsu?

— Wydaje mi się, że skoro są karty pływackie, mogą być także narciarskie, kontrolowane zwłaszcza na Kasprowym.

— Miałem okazję przeczytać parę wierszy pana inżyniera, poświęconych górą. Czy to pamiętka po najbardziej udanych wyprawach?

— Cóż, należę do starego pokolenia. Jestem trochę sentymentalny Kocham góry. Każda bytność w Beskidach i Tatrach kwituję wierszem. Nie piszę dla

WODZISŁAW. W sobotę 9 lipca br. na targowisku miejskim w Wodzisławiu zorganizowano staramie Wydziału Rolnictwa i Powiatowego Zarządu Kółek Rolniczych — pokaz bydlarascowego i trzody chlewniej.

Mimo ulewnej deszczu pokaz udał się na „medal”. Stwierdzili to m. in. przedstawiciele Wydziału Rolnictwa Prezydium WRN w Katowicach.

A oto niektóre ważniejsze wyniki tego rolniczego konkursu.

Premię za najlepsze sztuki bydła rogatego przyznano: PGR-owi Grabowka, Rajmundowi Adamczykowi z Gorzyc, Henrykowi Janickowi z Bukowa, Cyrylowi Adamczykowi z Gorzyc, Spółdzielni Produkcyjnej z Godowa oraz PGR-owi Wodzisław.

Najlepsze knury wychodowały: Eryk Kiermaszek z Kokoszyce oraz Antoni Klimek z Polonii.

Najmniejszą najokazalszą maciorę wychodowała Bernadeta Tatarczyk z Wodzisławia. (Jan)

Czuchów czci pamięć poległych bojowników

W dniu Święta Odrodzenia odbędzie się w miejscowości Czuchów dodatkowa uroczystość. Będzie nią odsłonięcie i uroczysta pamiętkowa ku czci poległych z tej miejscowości poległych powstańców i pomordowanych przez hitlerowskiego okupanta więźniów. Fundatorem pamiętkowej tablicy jest miejscowe koło ZBoWiD oraz całe społeczeństwo Czuchowa. (Ip)

MIEJSKA SPÓŁDZIELNIA ZAOPATRZENIA I ZBYTU w ŻORACH

zawiadamia wszystkich swych członków,

że zgodnie z uchwałą Walnego Zgromadzenia Przedstawicieli w okresie od 10 sierpnia do 30 września br. dokonywane będą wypłaty dywidend z podziału czystej nadwyżki za rok 1959.

Wypłaty dokonywane będą codziennie za wyjątkiem niedziel w godz. od 9 — 15 oraz w soboty od 9 — 13. w kasie Domu Kultury w Żorach.

Uprasza się wszystkich członków o osobiste stawienie się w wyżej podanym terminie po odbiór bonów towarowych z książeczką udziałową. Dywidendy nie odebrane w przewidzianym terminie spisane zostaną na fundusz zasobowy spółdzielni.

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO REMONTOWO-BUDOWLANE W ŻORACH

zawiadamia, że zgodnie z uchwałą Rady Państwa i Rady Ministrów w sprawie rozpatrywania i załatwiania SKARG I ZAŻALEŃ, celem wzmoczenia kontroli społecznej dotyczącej działalności zakładu — dyrekcja wyznaczyła dzień przyjęć dla osób zainteresowanych w powyższej sprawie w każdy

czwartek od godz. 15-16

Zgłaszających się pracowników i interesantów przyjmują osobiście dyrektor przedsiębiorstwa lub jego zastępca w biurze dyrekcji w Żorach. W wypadku gdyby na wyznaczony dzień przypadło święto przyjmowanie stron odbędzie się w najbliższy dzień powszedni.

RYBNICKIE ZAKŁADY NAPRAWCZE PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO w NIEDOBZYCACH

przyjmą do pracy większą ilość PRACOWNIKÓW BRANŻY MASZYNOWEJ

Zgłoszenia osobiste i pisemne przyjmuje dział kadr.

TOKARZY

ŚLUSARZY

KOWALI

FORMIERZY

poszukuje

RYBNICKA F-KA MASZYN w RYBNIKU

Reflektujemy również na absolwentów szkół zawodowych na staż początkowy. Zgłoszenia osobiste przyjmuje dział kadr. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu.

ZASADNICZA SZKOŁA GÓRNICZA

w KNUROWIE ul. Szpitalna, p. Rybnik

ZATRUDNI

od 1 września 1960 r.

NAUCZYCIELI GÓRNICZWA

NAUCZYCIELA FIZYKI i WYCHOWANIA FIZYCZNEGO.

Ponadto poszukuje się kierownika i wychowawcę internatu. Zgłoszenia pisemne i osobiste przyjmuje dyrekcja szkoły.

Po XXIII rundzie

Seria remisów w II grupie kl. B

Słaba postawa niektórych sędziów na boiskach kl. A (np. spotkanie Czarni Gorzyce — Górnik Radlin Ib) oraz przykry incydent, jaki miał miejsce po meczu Górnik Czerwionka I-b — Silesia Rybnik w kl. B znów wypaczyły, właściwą, sportową atmosferę widowisk piłkarskich. W poniedziałek rano naszą redakcję odwiedził główny sędzia spotkania Górnik — Silesia, a w kilka godzin później przedstawiciele klubu parusowskiego, informując nas o zajęciach mających miejsce po meczu w obrębie boiska Czerwionki. Niektórzy kibice drużyny gospodarzy — mocno podchmieleni zaatakowali graczy Silesii. Kilku z nich zostało dotkliwie pobitych. Na boisku interweniował M. O...

Do zajęć tych powrócimy jeszcze na łamach naszego pisma po zebraniu dostatecznych dowodów, jednak już w tym miejscu apelujemy do WGiD podokręgu celem przeprowadzenia energetycznych dochodzeń. Podobne awantury nie mogą mieć więcej miejsca na naszych boiskach!

KAA

Wyniki z 13 lipca: Górnik Jan-kowice — Górnik Chwałowice 1:0 Concordia Radlin — Czarni Gorzyce 2:2, RKS Górnik Rybnik — Concordia Knurów Ib 3:0, Polonia Niewiadom — Pogoń Niedobczyce 0:2, Górnik Pszów — Kolejarz Wodzisław 2:0, Piłmieni Czuchów — Unia Krywałd 2:3, mecz GKS Rymer — Górnik Radlin Ib odbędzie się w innym terminie, wyniki z niedzieli 17 lipca: GKS Rymer — Górnik Chwałowice 0:0, Górnik Jankowice — Piłmieni Rybnik — Polonia Niewiadom 2:2, Concordia Radlin — Górnik Pszów 1:2, Czarni Gorzyce — Górnik Radlin Ib 1:2, Kolejarz Wodzisław — Unia Krywałd 4:0.

Górnik Pszów	23	43	76:16
Pogoń Niedobczyce	22	34	8:26
RKS Górnik Rybnik	22	29	47:28
Kolejarz Wodzisław	23	25	37:31
Górnik Chwałowice	23	24	45:32
Polonia Niewiadom	23	23	50:53
Concordia Knurów	23	21	32:37
GKS Rymer	22	20	29:23
Czarni Gorzyce	23	19	41:61
Unia Krywałd	23	18	28:59
Górnik Jankowice	22	17	32:40
Concordia Radlin	22	17	34:43
Piłmieni Czuchów	23	11	28:48
Górnik Radlin Ib	22	12	17:45

KAA-B

Kolejarz Zory — LZS Gieraltowice 3:0 (wo), Piast Leszczyny — Dąb Gaszowice 4:0, Górnik Czerwionka Ib — Silesia Rybnik 1:1, Kolejarz Gotartowice — Jedność Jejkowice 2:1, Zuch Orzepowice — Jedność Przyszowice 2:2, Start Piece — GKS Rymer Ib 5:0.

Górnik Czerwionka	20	35	91:20
Start Piece	20	31	66:25
Zuch Orzepowice	20	29	79:38
Silesia Rybnik	20	29	53:20
Piast Leszczyny	20	19	40:43
Dąb Gaszowice	20	17	38:52
Kolejarz Zory	20	17	32:53
GKS Rymer Ib	20	16	57:55
Jedność Przysz.	20	15	29:57
Kolejarz Gotart.	20	13	22:62
Jedność Jejkowice	20	12	33:67
LZS Gieraltowice	20	7	25:78

II GRUPA

Olza Godów — Polonia Łaziska			
2:3, Kolejarz Wodzisław Ib —			
Górník Pszów Ib 2.0, Kolejarz			
Olza — Polonia Marklowice 2:2,			
Gwiazda Skrzyszów — KS 27 Gó-			
kowice 1:1, Górnik Wilchwy —			
Przyszłość Rogów 0:0, Silesia Lu-			
bomia — LKS Zabełków 4:4.			
Olza Godów	20	35	55:19
Silesia Lubomia	20	30	62:31
Polonia Łaziska	20	23	35:32
Kolejarz Wod. Ib	20	21	44:41
Przyszłość Rogów	20	19	39:42
Górník Wilchwy	20	19	34:40
LKS Zabełków	20	18	44:43
Kolejarz Olza	20	17	39:49
KS 27 Gótkowice	20	17	31:43
Górník Pszów Ib	20	15	31:46
Gwiazda Skrzyszów	20	14	16:35
Polonia Markl.	20	14	26:36

KAA-C

Przed tygodniem podaliśmy końcową tabelę rozgrywek pierwszej grupy kl. C, dziś przedstawiamy Czytelnikom pozostałe, obrazujące końcową sytuację w poszczególnych grupach.

II GRUPA

LZS Palowice	12	21	37:6
LZS Rogoźna	12	16	26:16
LZS Stanowice	12	15	25:22
LZS Szecejkowice	12	12	16:23
Silesia Rybnik Ib	12	8	24:26
LZS Dębniński W.	12	6	22:34
LZS Baranowice	12	2	3:38

Podokręg Racibórz

KLASA A IV GRUPA

LZS Tworków — Orzeł Polska			
Cerekiew 4:1.			
LZS Tworków	12	16	22:20
Polonia Głubczyce	12	15	29:20
Stal Racibórz	12	11	23:13
Włókniarz Kietrz	12	11	22:33
Orzeł Polska			
Cerekiew	12	10	29:26
LZS Owsiszce	12	10	20:25
Fortuna Głogówek	12	8	18:30
Mistrzem grupy został LZS			
Tworków i awansował do opol-			
skiej ligi okręgowej. Do klasy			
B spadają: LZS Owsiszce i Fortu-			
na Głogówek.			

Mistrzem grupy został LZS Tworków i awansował do opolskiej ligi okręgowej. Do klasy B spadają: LZS Owsiszce i Fortuna Głogówek.

KLASA B

Włókniarz Kietrz Ib — Spółnia Racibórz 3:0 (wo), Piłkarze Spółni odmówili udziału w meczu. Zarząd klubu wyciągnie wobec winnych surowe konsekwencje. Cukrownia Baborów — LZS Rudy 3:0, LZS Bojanów — LZS Krzanowice 2:6, Orzeł Dzierżysław — Sparta Branicie 3:0.

Unia Racibórz	20	35	85:21
Spółnia Racibórz	20	28	70:30
Cukrownia Baborów	20	26	43:28
LZS Krzanowice	19	24	61:44
LZS Tworków Ib	20	20	65:50
Orzeł Dzierżysław	20	20	38:50
Włókniarz Kietrz Ib	17	16	37:38
LZS Bojanów	19	16	42:63
LZS Rudy Wielkie	20	14	39:54
Sparta Branicie	19	12	37:67
Concordia Ponieć	20	4	13:86

Tytuł mistrza i awans do klasy A zdobyła rezerwa raciborskiej Unii. Trzy ostatnie zespoły spadają do klasy C.

Wyniki turnieju trampkarzy: LZS Krzanowice — Stal Racibórz 4:2, Unia Racibórz II — Spółnia Racibórz 4:0, Unia Racibórz I — LZS Tworków 3:0.

Unia Racibórz II 2 4 12:0, Unia Racibórz I 2 4 11:1, Stal Racibórz 2 2 4:5, LZS Krzanowice 2 2 5:10, Spółnia Racibórz 2 0 1:6, LZS Tworków 2 0 0:11.

Następny turniej odbędzie się 22 lipca na boisku LZS Krzanowice. Początek spotkań o godz. 13.30.

W finale mistrzostw Polski trampkarze MKS Racibórz ulegli MKS Jutrzenka Płock 0:3, zajmując ostatecznie II miejsce.

Pechowe przedostatnie okrażenie pozbawiło Gawliczka tytułu mistrza Polski

Górskie kolarskie mistrzostwa Polski zakończyły się nieomal sukcesem utalentowanego kolarza LZS Czernic — Gawliczka. Zawodnik Czernicy uciekł rywalom na czwartym okrażeniu i wyrobił sobie ponad dwie i pół minuty przewagi. Pechowy defekt roweru na przedostatnim okrażeniu odebrał jednak Gawliczkowi szansę zwycięstwa. Ostatecznie kolarz LZS zajął 6 miejsce w czasie 4:16,20. Wyprzedził on Braci

KAA-D

LZS Szecejkowice zorganizował z okazji jubileuszu 35-lecia istnienia kola turniej piłkarski z udziałem 4 drużyn. Wyniki: Silesia Rybnik Ib — Pogoń Niedobczyce Ib 1:2, LZS Stanowice — LZS Bełk 1:0, Silesia Rybnik Ib — LZS Bełk 3:2, Pogoń Niedobczyce Ib — LZS Stanowice 1:2. Pierwsze miejsce w turnieju zdobyła drużyna Stanowice. Na zakończenie uroczystości na boisku jubilat doszło do meczu propagandowego miejscowej drużyny z wiceliderem kl. A Pogonią Niedobczyce. Po zwycięstwie w dobrym poziomie stojącej grze zwycięstwo odniosła Pogoń 3:2. Pojedynek ten oglądało ok. 1,5 tysiąca osób. Główny sędzia zawodów p. Macioszek, wzorowo poprowadził mecz.

Na boisku Silesii Rybnik rozegrał turniej drużyn piłki palantowej, który przyniósł następujące wyniki: Górnik Jankowice — LZS Sudół 6:37, Start Pietrowice — LZS Rój 56:18, Górnik Jankowice — LZS Rój 61:32, Start Pietrowice — LZS Sudół 40:33, LZS Sudół — LZS Rój 0:30, Start Pietrowice — Górnik Jankowice 49:56. Oto końcowa tabela rozgrywek:

Górnik Jankowice	3	6	180:113
Start Pietrowice	3	4	145:107
LZS Rój	3	2	80:117
LZS Sudół	3	0	70:113

Sytuacja w rozgrywkach o mistrzostwo okręgu katowickiego i opolskiego w piłce palantowej na tydzień przed zakończeniem sezonu przedstawia się następująco:

OKRĘG KATOWICKI

Górnik Jankowice	5	10	321:15
Silesia Rybnik	6	8	326:247
LZS Rój	5	2	86:195
LZS Czernica	6	2	141:275

OKRĘG OPOLSKI

LZS Lekartów	3	6	172:161
LZS Sudół	3	4	176:182
Start Pietrowice	2	0	102:116
LZS Maków	2	0	86:115

Po zakończeniu rozgrywek mistrzowie i wicemistrzowie okręgu katowickiego i opolskiego stoczą decydujące pojedynki o mistrzostwo Polski z czołowymi drużynami Bydgoszczy i Poznania. Turniej ten przewidziano na dni 14 i 15 sierpnia na terenie ośrodka sportowego — wypoczynkowego w Kamieniu.

Polski Związek Baseballa organizuje dla uczczenia pamięci zmarłego niedawno, znanego działacza sportowego L. Motyki, rozgrywkę

Atrakcje sportowe w dniu ŚWIĘTA ODRODZENIA

Tegoroczne Święto Odrodzenia będzie stało pod znakiem wyjątkowo uczynnych i atrakcyjnych imprez sportowych na boiskach Rybnickiego Okręgu Węglowego. Dokładny program imprez zamieściliśmy przed tygodniem. Ponieważ jednak zaszły w międzyczasie pewne zmiany, przypominamy jeszcze raz ważniejsze wydarzenia sportowe.

Boisko huty „Silesia“ godz. 10 — 16.00 — turniej siatkówki, godz. 11.00 — zawody piłki nożnej: Silesia Rybnik — Stal Ustroń, godz. 14 — 19.00 — turniej czołowych drużyn piłki palantowej.

Kąpielisko Ruda godz. 16—19 zawody kajkowe i pływakie. Wyścigi motocyklowe na torze RKS dla zawodników zrzeszonych nie dojdą do skutku z uwagi na zbyt małą ilość zgłoszeń startujących.

Wiele imprez odbędzie się także 22 lipca na boiskach powiatów: rybnickiego, wodzisławskiego i raciborskiego. Wymienimy najważniejsze z nich: MRN Rydułtowy i LZS Czernica organizują wyścig kolarski na dystansie 50 km na rowach turystycznych i wyścigi

gowych. Zbiórka zawodników o godzinie 16.00 w szkole nr 1 w Rydułtowach. Zgłoszenia w dniu zawodów przyjmuje komitet organizacyjny wyścigu, mający swą siedzibę w wymiejnionej szkole.

Kolejarz Wodzisław rozegra mecz piłkarski z zespołem Kolejarza Gliwice, w Jastrzębiu-Zdroju odbędą się zawody pływakie. Poza tym na terenie pow. wodzisławskiego w takich miejscowościach jak: Olza, Gólkowice, Gogolowa i Czyżowice odbędą się festyny sportowe.

Zapowiadany wyścig kolarski szosami „Ziem Nadolzańskich i Nadodrzańskich“ z powodu małej ilości zgłoszonych zawodników przełożony został na miesiąc wrzesień. W zamian PKKF-y Raciborza i Wodzisławia urządzią 22 lipca jednoetapowy wyścig kolarski ze startem i metą na stadionie LZS Tworków. Na zakończenie wyścigu jedenastka miejscowego LZS zmierzy się z Kuźnią Ustroń, w Zabełkowie wystąpi Start Wisła, w Krzanowicach piłkarze Wisły Strumię.

III-liga zakończyła mistrzostwa 1960 r.

Kibice CZERWIONKI i RYDUŁTÓW odetchnęli z ulgą...

Zespoły śląskiej ligi okręgowej zakończyły batalię mistrzowską 1960 r. Dla wielu drużyn, szczególnie beniaminków, był to nie zwykły trudny sezon. Przejście już w tym roku na system rozgrywek jesień — wiosna spowodowało przyspieszenie mistrzostw 1960 r. które musiały zakończyć się do 17 lipca. Obecnie drużyny III ligi poza mistrzami grup korzystają z przerwy letniej. Już we wrześniu rozpocznie się I seria rozgrywek 1961 roku.

Nasi III-ligowcy: Górnik Czerwionka i Naprzód Rydułtowy obronili ręką wyszli z dramatycznej walki o ligową egzystencję. Górnik Czerwionka zajął w końcowej tabeli VII miejsce, Naprzód Rydułtowy — VIII. Nasze drużyny wyprzedziły w tabeli: Polonia Piekary, BBTS Bielsko, LTS Łabędy i Piast Cieszyń. Pierwszą grupę III ligi opuścili BBTS Bielsko, LTS Łabędy i Piast Cieszyń.

Los naszych drużyn był nie pewny aż do ostatniej rundy mistrzostw. Jedenastki Górnik i Naprzodu nie zawiodły jednak

swoich kibiców, zdobywając punkty, które zagwarantowały im pobyt w III lidze. Górnik Czerwionka rozgromił w ostatnim meczu Piast Cieszyń 9:0 (7:0), Naprzód Rydułtowy po zwycięstwie zremisował z LTS 1:1 (0:1). O ile zespół Czerwionki zagrał koncertowo we wszystkich liniach (kilkudniowe zgrupowanie piłkarzy pomogło), to Naprzód wykazał wielką nerwowość, Remis w zu-

pełności jednak wystarczył Rydułtowom...

Budowa stadionu w Kamieniu postępuje naprzód

Jednym z większych obiektów powstających na terenie Ośrodka Sportowo — Wypoczynkowego w Kamieniu jest stadion sportowy. Prace przy jego budowie są już dość poważnie zaawansowane. Przekonał się o tym naczelnik podczas reporterskiej wędrówki po terenach ośrodka. W tej chwili prowadzone są w pełnym toku prace ziemne jak drenarz i formowanie jądra stadionu. Jeszcze w tym roku nastąpi wysiew trawy. Na budowie pracuje nowoczesny spychacz typu S-100 prowadzony przez doświadczonego fachowca L. Barona. Spychacz przesunął do tej pory około 26 tys. m sześc. ziemi.

Kiedy obiekt ten przekazany zostanie do użytku? Na pytanie odpowiada przew. PKKF Rybnik i kierownik budowy ośrodka p. W. Wilczok: „Będzie to pierwszy obiekt sportowy wybudowany od podstaw w okresie powojennym w pow. rybnickim. Większość prac wykonujemy systemem społecznym. Jeśli roboty postępować będą zgodnie z harmonogramem, przekazanie stadionu do użytku nastąpi w Święto Odrodzenia 1961 r. Stadion posiadać będzie boisko piłkarskie, komplet urządzeń la., boiska do siatkówki i koszykówki, korty tenisowe i reprezentacyjne boisko do gry baseball. Będzie to najbardziej nowoczesny stadion sportowy na terenie ROW”.

32 czołowych żużlowców szykuje „nalot“ na Rybnik

W pierwszą niedzielę sierpnia Rybnik, a ściślej mówiąc tor RKS Górnik będzie miejscem rendez-vous 32 najlepszych żużlowców, którzy wezmą udział w półfinale indywidualnych mistrzostw Polski. Ta wielka impreza będzie kolejną próbą umiejętności czołówek naszych żużlowców jak i sprawności organizacyjnej działaczy Górnik. Ci ostatni pragną jak najlepiej wywiązać się ze swych obowiązków, toteż na stadionie panuje atmosfera gorących przygotowań. Działacze Górnik nie tylko skrupulatnie śledzą przygotowania swoich zawodników do półfinału, ale wiele uwagi poświęcają także stronie organizacyjnej imprezy. Kolejny meldunek o przygotowaniach RKS Górnik do półfinału indywidualnych mistrzostw Polski za tydzień.

Zdobywamy karty pływackie!

Z inicjatywy MKKF Rybnik w okresie od 23 lipca do 31 sierpnia na kąpielisku „Ruda“ prowadzona będzie masowa nauka pływania i akcja zdobywania kart pływackich. Naukę pływania poprowadzi instruktor p. Maroszek codziennie od godz. 15.00, zaś zdobywaniem kart kieruje prof. Jochemczyk.

CZARNA ROSTA PIEKARZY

Decyzją WGiD ukarani zostali na stepujący piłkarze: R. Mika (Polonia Niewiadom) — 1 mies. dysk., za podburzenie zawodników do zejścia z boiska, J. Kubica (Polonia Niewiadom) — 6 mies. dysk., za słowną obrazę sędziego i podburzenie zawodników do zejścia z boiska, M. Krzykała (Polonia Niewiadom) — 4 tyg. dysk., za słowną obrazę sędziego, J. Sowa (Przyszłość Rogów) — 1 mies. dysk., za brutalną grę, Z. Nowak (Silesia Lubomia) — upomnienie za krytykowanie orzeczeń sędziego, G. Lan ger (Silesia Lubomia) — 10 tyg. dysk., za słowną obrazę sędziego, L. Tkocz (Silesia Lubomia) — 2 mies. dysk., za umyślnie kopnięcie przeciwnika przy piłce, R. Szryt (Silesia Lubomia) — upomnienie za niesportowe zachowanie się, St. Kolczyński (Przyszłość Rogów) — 1 mies. dysk., za zawieszenie na okres 6 mies. za kopnięcie przeciwnika przy piłce, E. Krane (Przyszłość Rogów) — nagana za pogroźki wobec sędziego, J. Zdrzałek (Piast Leszczyny) — 2 tyg. dysk., za krytykowanie orzeczeń sędziego, St. Hermit (Górnik Pszów) — 2 tyg. dysk., za krytykowanie orzeczeń sędziego.

Ponadto kary otrzymali E. Piłprek (Polonia Łaziska) — upomnienie za krytykowanie orzeczeń sędziego, J. Wala (Concordia Radlin) — 1 mies. dysk., za zawieszenie na okres 6 mies. za brutalną grę, H. Greiner (Piłmieni Czuchów) — 2 tyg. dysk., za niesportowe zachowanie się, A. Musielnik (Górnik Czerwionka) — upomnienie za niebezpieczną grę, T. Zogala (Jedność Przyszowice) — 3 mies. dysk., za kopnięcie przeciwnika. Za brak po rzadku podczas zawodów kary grzywny zapłaciła Polonia Niewiadom, Kolejarz Gotartowice i LZS Gieraltowice.